

Stan oblężenia w Hiroszynie

PEKIN (PAP). Z Tokio donoszą, że w dniu 6 bm. w płaczącą rocznicę zrzucenia przez Amerykanów bomby atomowej na Hiroszynie, władze amerykańskie ogłosiły w tym mieście stan oblężenia. Wszystkie demonstracje i wiece, a także liczne wiece obrońców pokoju — zostały zakazane. Dla sterylizowania mas zmobilizowano 2 tys. policjantów.

Pomimo tych zarządzeń obrońcy pokoju rozrzucają po mieście tysiące plótek, nawołujących do walki o zakaz broni atomowej. Policja dokonała aresztowań.

Zwiększona produkcja wzmocniamy front pokoju i pomagamy naszym braciom w Korei

Górnicy kopalni „Wieczorek” inicjują nowe zobowiązania produkcyjne

KATOWICE (PAP). W wielkiej sali cechowni kopalni im. „J. Wieczorka” zebrała się w dniu 10 bm. tysięczna rzesza górników tej kopalni, przybyłych tu wraz ze swymi rodzinami, aby dać wyraz swej twardej i nieugiętej podstawie wobec nieuczynnych planów amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy dokonali agresji na Korei.

Zwiększoną produkcją walczymy o pokój i pomagamy naszym braciom w Korei, — głosił olbrzymi transparent. Za wielkim stołem prezydialnemu zasiadli najlepsi ludzie kopalni — bohaterowie socjalistycznej pracy, przewodnicy — Paweł Filak, Alojzy Sajdok, Andrzej Płowar, Konrad Kula, Alfons Knapke, Jadwiga Cechelusz.

Na sali zrywa się grzmot oklasków, którymi witają wchodzącego na mównicę czołowego przewodnika pracy Pawła Filaka.

„Towarzyski i towarzysze — mów wśród głębokiej ciszy Paweł Filak — wiem, że przy śpieszającym wykonaniu Planu 6-letniego biorę bezpośredni udział w walce o pokój i pomagamy braciom w Korei walczącymi przeciwko amerykańskiej agresji. Choć, aby pomoc ta była jeszcze bardziej skuteczna, a mój wkład w dzieło pokoju jeszcze większy — dlatego dzisiaj, Filak Paweł, rebracz przydomy kop. „Wieczorek” wraz ze swoją bratnią podjęli zobowiązanie wykonania planów miesięcznych w 135 proc. Zastosowanie mego usprawnienia przesuwanego transportera zgrzeblowego w całości, w czasie zmiany wydobyczej, pozwoliło naszej brigadzie na osiągnięcie zwiększenia wydajności o 30 proc. i przesunięcie 8-osobowego zespołu do robót wydobyczych.

Podjęli zobowiązanie do skonalenia tej nowej metody i wprowadzenia jej na dalszych ścianach. Wzywam równocześnie wszystkich górników całego przemysłu węglowego, którzy na ścianach stosują transportery zgrzeblowe do stosowania mojej metody pracy”.

(Dokonezono na str. 2)

Cena zł 10

KURIER korszaliński

Rok I

Niedziela, 13 sierpnia 1950 r.

Nr 5

Sprawa koreańska w Radzie Bezpieczeństwa

Fakty niezbicie dowodzą, że agresorem są Stany Zjednoczone

LAKE SUCCESS (PAP). W czwartek 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem delegata radzieckiego — Malika — kolejne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Na godzinę przed rozpoczęciem oficjalnego posiedzenia Rady członkowie Rady Bezpieczeństwa, w tej liczbie również delegat radziecki — Malik — odbyli zamknięte posiedzenie nieoficjalne.

Dwudniową przerwę w pracach Rady, spowodowaną z winy delegacji amerykańskiej, wykorzystano na przeprowadzenie szeregu tajnych narad z delegacjami bloku anglo-amerykańskiego.

Jak wiadomo, na poprzednich posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa delegacja USA i ich satelitów skoncentrowały całą uwagę na rozmaitych sztucznie skonstruowanych zarzutach proceduralnych, aby przeszkodzić Radzie Bezpieczeństwa w dyskusji nad propozycją Związku Radzieckiego, skierowaną do pokojowego rozstrzygnięcia problemu koreańskiego. Amerykanie i ich satelici wysunęli żądanie zaproszenia przedstawiciela marionetkowej kii Li Syn-mana na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa bez równoczesnego zaproszenia drugiej strony konfliktu koreańskiego — Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Na wstępie Malik oświadczył, że posiedzenie Rady Bezpieczeństwa doszło do nieoficjalnej wymiany zdań w przedmiocie zarzutów, które wylonily się w toku poprzedniego posiedzenia Rady.

Ustalono, że punkt widzenia poszczególnych członków Rady pozostał bez zmiany.

Następnie zabrał głos przedstawiciel kii Kuomintangowskiej — Tsiang — który znowu nalegał, aby Malik zaprosił na posiedzenie przedstawiciela marionetkowej kii Li Syn-mana. Tsiang, a następnie również delegat amerykański

ski Austin głośno i obudnie twierdził, iż Malik na stanowisku przewodniczącego Rady, rzekomo utrudnia załatwienie sprawy koreańskiej.

Austin przyznał, że zawarto w czasie wojny porozumienie sojuszników w sprawie Korei, które widywało, że Korea po wojnie będzie wolna i niepodległa i dodał, że linia demarkacyjna wzdłuż 38 równoleżnika potraktowana została jako linia tymczasowa, mająca ułatwić przyjęcie kapitulacji wojsk japońskich.

Austin stwierdził, że linia ta nie była pomyślana jako linia graniczna.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Niepowstrzymana ofensywa wojsk ludowych

Partyzanci nekają oddziały amerykańskie na tyłach

PEKIN (PAP). Ogłoszony w dn. 11 sierpnia rano w Phenianie komunikat dowódcy naczelnego sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej stwierdza, że oddziały armii ludowej po udaremnieniu na wszystkich odcinkach frontu wysiłku nieprzyjaciela, który próbował podjąć koniofensywę — kontynuują natarcie.

Na wybrzeżu południowym oddziały Armii Ludowej odparły liczne kontrataki wojsk amerykańskich, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi zarówno w materiale ludzkim, jak i sprzęcie technicznym.

Natarcie Armii Ludowej wspierają oddziały partyzanckie w rejonach Taegu, Pusang, Mirian i Hedžu, które dokonują ataków na zaplecze nieprzyjaciela, przecinając linie komunikacyjne oraz niszcząc obiekty wojskowe.

W rejonie wybrzeża południowego wojska ludowe odpierają kontrataki czołgów amerykańskich paraliżując próby wysadzenia desantu amerykańskiego pod osłoną artylerijskiego ostrzału z okrętów wojennych.

Lotnictwo Armii Ludowej bombarduje skupienia wojsk przeciwnika, współdziałając z posuwającymi się na południe jednostkami wojsk ludowych.

Na froncie północnym wojska północno-koreańskie wyzwoliły port Pohang. Na lotnisku, znajdującym się w pobliżu tego portu, toczą się zaciekłe walki. Również w kilku punktach, znajdujących się w odległości kilkuset kilometrów na południowy zachód od Pohang trwają walki.

Nad rzeką Nakdong toczą się zaciekłe walki. W miejscu, w

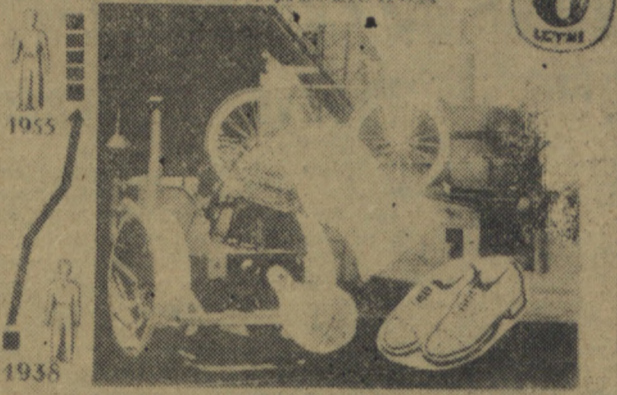
którym rzeka Nam wpada do rzeki Nakdong wojska północno-koreańskie rozszerzyły swój przyczółek mostowy. Część wojsk północno-koreańskich skierowała się z tego przyczółka w kierunku południowym, wiodącym do portu Masan. Od działu te znajdują się w odległości 20 km. na północ od Masan i stanowią poważne zagrożenie dla wojsk amerykańskich, walczących w rejonie Czindžu.

CHRZEŚCIJANIE KOREI PIĘTNUJĄ OKRUCIEŃSTWA AMERYKAŃSKIE PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że wybitni przedstawiciele kół chrześcijańskich w Korei wyrażają swe oburzenie w związku z bombardowaniem koreańskiej ludności cywilnej przez rozbewzwojonych agresorów amerykańskich.

M. in. Pastor Kim San-II z kościoła Sinjanri w Phenianie oświadczył: „My, chrześcijanie koreańscy, widzimy obecnie tu pełnię wyraźnej, że tzw. „humanizm” imperialistów amerykańskich jest tylko obłudnym trickiem, mającym zamaskować zbrodnie imperialistów. Nie mamy już złudzeń. Wiemy, że imperializm amerykański jest nie tylko wręgiem narodu koreańskiego, lecz wręgiem całej ludzkości.

PIĘCIOKROTNIE WZROŚNIE

WARTOŚĆ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ NA JEDNEGO MIESZKAŃCĘ



Plan 6-letni jest planem forsownego uprzemysławiania Polski. Wartość produkcji przemysłu socjalistycznego osiągnie w roku 1955 poziom 2,5 raza wyższy, niż w roku 1949, w przeliczeniu zaś na jednego mieszkańca 5-krotnie przekroczy wartość produkcji na 1 mieszkańca w roku 1935.

W ten sposób Polska Łużowa w ciągu 9 lat (3 lat planu 3-letniego i 6 lat Planu - Olbrzymia) odrobi wiekowie za cofanie w kraju, przechodząc więcej niż połowę drogi, która nas oddzielała od uprzemysłowienia Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Najlepsza to ilustracja — nie tylko gigantycznego zasięgu planu, ale i socjalistycznego tempa naszego rozwoju gospodarczego.

Kto chce żyć i jutro —

powinien walczyć chętniej o pokój oświadcza b. korespondent Reutera Peet na wiece w Berlinie

BERLIN (PAP). — W jednej z dzielnic Berlina — Koepenick — odbył się z udziałem 6 tysięcy osób wiec, zwołany przez miejscowy komitet bojowników o pokój. Na wiece wystąpił b. główny korespondent angielskiej agencji Reutera w Berlinie John Peet, który, jak wiadomo, zerwał z obózem podżegaczy wojennych.

Kto chce jeszcze żyć jutro — powiedział m. in. John Peet, ten powinien walczyć dzisiaj o pokój.

John Peet oświadczył, że przemawia jako przedstawiciel milionów mężczyzn i kobiet z krajów kapitalistycznych, którzy, podobnie jak naród niemiecki, pragną pokoju i gotowi są walczyć o jego utrzymanie i utrwalenie.

Sądził on dawniej, że pracując jako dziennikarz angielski będzie mógł przyczynić się do

wzajemnego zrozumienia między narodami, przekonał się jednak, że nie chcą tego jego moce odawce londyńscy. Kłamiwe doniesienia prasy anglo-amerykańskiej na temat potężnej demonstracji młodzieży niemieckiej w obronie pokoju podczas ogólnonieemieckiego strajku młodzieży skłoniły go wreszcie do zerwania z przeszłością.

Po mowie Johna Peeta, który obecni nagrodzili hucznymi oklaskami, zabrał głos kierownik urzędu informacji Niemiec kiej Republiki Demokratycznej prof. Gerhard Eisler.

W przeciwieństwie do hasła przeszłości: „armaty zamiast masła” — oświadczył on — mówimy dzisiaj: „Więcej masła, więcej artykułów włókienniczych, ku lepszemu życiu”.

By jednak to urzeczywistnić potrzebny jest nam pokój.

Kłeska głodu w Indiach

MOSKWA PAP. Jak donosi agencja Tass z Delhi, sytuacja żywnościowa w Indiach coraz bardziej się pogarsza. Miliony ludzi dotknęła klęska głodu.

W okresie ostatnich 40 dni wódze prowincji Madras zmniejszyły racje żywnościowe ludności z 12 na 6 uncji zboża na osobę. W okręgach Salem i Malabare racje zmniejszyły do 4 uncji. Z powodu zmniejszenia się głodu wzrosła ilość samo-bójstw. W okręgach Sahars, Purnea, Mongir i Bagalpur doszło do licznych demonstracji ludności, do magającej się chleba. Policja rozpędzała demonstrantów pałkami gumowymi i granatami z gazem łzawiącym. Szereg osób został rannych.

licja trzykrotnie otwierała ogień do demonstrantów, zabijając 6 i raniąc 31 osób. W mieście wprowadzono stan wojenny. Do Gwalior skierowano wojsko. Odbywają się tam jednak wciąż starcia między oburzoną ludnością a policją i strajki protestacyjne.

Projekt planu 5-letniego przekazany Izadowi NRD

BERLIN (PAP). 10 bm. wieczorem, w siedzibie prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odbył się uroczysty akt przekazania przez generalnego Sekretarza KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) Waltera Ulbrichta rządowi NRD projektu planu 5-letniego zatwierdzonego przez III Kongres SED.

SALWY DO DEMONSTRANTÓW

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi, że podczas dwudniowych manifestacji studenckich w Gwalior, po

Starcia zbrojne w Indonezji

HAGA (PAP). W głównym mieście wyspy Celebes — Makassar — doszło znów do starć zbrojnych między holenderskimi wojskami kolonialnymi a Indonezyjczykami. Na pomoc wojskom holenderskim do miejscowego portu przybył torpedowiec. Rząd Stanów Zjednoczonych Indonezji oświadczył, że za te nowe krwawe starcia w Makassar ponoszą odpowiedzialność wojska holenderskie. Rząd Indonezyjski domaga się wycofania tych wojsk z miasta Makassar.

Walki trwają również w różnych punktach wyspy Jawy. W rejonie Sukabumi toczy się bitwa między holenderskimi wojskami kolonialnymi a Indonezyjczykami. W bitwie tej jest już wielu zabitych i rannych.

Związkowcy zagraniczni w gościnie u włókienników

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych i Związku Zaw. Włókienników i Odzieżowców, przybyli do Polski delegacje włókienników i odzieżowców włoskich, francuskich i angielskich.

W najbliższych dniach przybywa do Polski również grupy włókienników i odzieżowców fińskich i belgijskich. Zagraniczni goście związkowców polskich zapoznają się z osiągnięciami gospodarczymi Polski Ludowej oraz ze zdobyciami polskiego ruchu zawodowego.

USTKA



„Gen. Zarucki” w porcie macierzystym

Nowa bitwa o urodzaj Nasz cel - pokój

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie jesiennego siewu

C o roku o tej porze żniwa były jeszcze w toku, co roku o tej porze snopy zalegały jeszcze wiele pól, ruszały pierwsze młockarnie. Pierwszy rok Planu 6-letniego zmienił nie tylko rytm, zmienił też treść pracy na wsi z powolnej i przypadkowej — zmienił ją w planową, ciągłą, jednolitą kampanię, złożoną z poszczególnych bitew. Nim skończy się jedna, druga musi już być przygotowana. Jak przed bitwą, dowództwo

daje plan operacyjny. Plan ten realizują, a nawet rozszerzają chłopcy i robotnicy rolni, administracja i spółdzielczość. Każdy krok, każdy plan przynosi postęp w zaopatrzeniu, postęp w uprawianym areale, postęp w plonach i dochodach. Takie jest prawo drogi do socjalizmu, które sprawdza się w rosnącym bogactwie naszej ziemi. Więcej nawozów, więcej maszyn, więcej zboża, poplonów, bydła. Plan akcji siewnej obejmuje

areal 15 i pół mil. ha. Wzrósł on do jesieni ubiegłej o 4,7 proc. 4,7 proc. to ziemia, wydatna reszkiem ugorów, wynoszącym jeszcze 260 tys. ha — w tym one znikną do przyszłej jesieni. Wzrost obszaru zasiewów idzie po linii wytyczonej Planu 6-letniego — zwiększenia produkcji roślinnej o 30 procent. Na siew jesienny wieś otrzymuje niebywale dotąd ilość 598 tys. ton nawozów, oraz 110 tys. wapna nawozowego (co

jest najlepszym lekarstwem na gleby zakwaszone). Wielka pomoc państwa dla chłopów w jego walce o lepszy plon wyraża się w przeznaczaniu 6904 ton ziarna kwalifikowanego (pochodzącego przeważnie z PGR) dla malarolnych i średniorolnych gospodarzy oraz spółdzielni produkcyjnych. 1360 nowych traktorów, 1000 nowych siewników zbożowych, 15.000 plugów — to będzie nasza artyleria w kampanii jesienniej, kampanii dostatków i pokojowej budowy.

Jak zwykle, czołówkę stanowią PGR-y, którym przynajmniej w udziale zwiększenie swej powierzchni upraw o 24.000 ha. Szczegółowy plan określa obowiązki i zadania Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych w zakresie pomocy, spółdzielniom produkcyjnym i gospodarzom indywidualnym, pomocy, która wyraża się winna nie tylko w sprawnym wykonywaniu orki czy siewu, lecz także w opiece, agronomicznej (jak np. czuwanie nad tym, aby siewy w słońcu dzielnicach produkcyjnych wykonane były w 100 proc. siewnikami, a u chłopów — mało i średniorolnych — co najmniej w 70 proc., gdyż to zapewni im lepszy urodzaj).

W ślad za planowaniem ekonomicznym iść musi również planowanie pomocy sąsiedzkiej. Uchwała Rządu zobowiązuje Związek Samopomocy Chłopskiej do zorganizowania pomocy sąsiedzkiej we wszystkich dziedzinach prac jesiennych, od omiatów i czyszczenia ziarna do orki. Nowością w dziedzinie planowania w naszym rolnictwie jest wprowadzenie systemu wspólnych, łącznych planów na okres jesienny i wiosenny, co pozwoli rolnikom lepiej rozłożyć sobie całoroczne, własne plany upraw, kontraktacji, płodności.

Katastrofalny wzrost bezrobocia w Niemczech Zachodnich

konsekwencją ograniczeń w handlu międzystrzefowym

BERLIN (PAP). Na plenarnej posiedzeniu tymczasowej Izby Ludowej Niemieckiej Re-

publiki Demokratycznej premier Grotewohl złożył oświadczenie rządowe w sprawie

przeszkód stawianych przez zachodnie władze okupacyjne handlowi międzystrzefowemu wewnątrz Niemiec.

Układ w Zgorzelcu kamieniem węgielnym dobrośąsiedzkiej współpracy polsko-niemieckiej

BERLIN (PAP). Po przemówieniu wiceministra Acker-manna wiceminister Izby Ludowej Rohman odczytał wspólne oświadczenie wszystkich frakcji parlamentarnych w sprawie zawartego układu.

publiki Demokratycznej premier Grotewohl złożył oświadczenie rządowe w sprawie przeszkód stawianych przez zachodnie władze okupacyjne handlowi międzystrzefowemu wewnątrz Niemiec.

Zachodnie władze okupacyjne — powiedział premier — pragną przeszkodzić rozwojowi miłujących pokój demokratycznych, niezależnych i silnych Niemiec oraz przekształcić Niemcy Zachodnie w główną bazę imperialistycznych podżegaczy wojennych. Rozbiły więc one Niemcy, tworząc separatystyczny rząd w Bonn, a następnie za pomocą szeregu innych posunięć pogłębiły polityczne rozbiście Niemiec. Ostatnio w następstwie rozporządzeń wysokich komisarzy stosunki handlowe między Niemcami Zachodnimi a NRD uległy poważnemu naruszeniu i ustaly całkowicie.

Układ niniejszy — głosi m. in. oświadczenie — stanowi po ważny wkład w dzieło utrwalenia pokoju w Europie i jest kamieniem węgielnym trwałej przyjaźni i dobrośąsiedzkiej współpracy pomiędzy narodami niemieckimi i polskimi. Izba Ludowa — stwierdza oświadczenie — wita układ o wytyczeniu granicy niemiecko-polskiej jako historyczny punkt zwrotny w stosunkach między obu narodami, jako

wyraz konsekwentnej pokojowej polityki rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Izba Ludowa wyraża wdzięczność rządowi Związku Radzieckiego, którego przyjaznej pomocy naród niemiecki zawdzięcza wielkie perspektywy nowego życia narodowego oraz rządowi Rzeczypospolitej Polskiej, który, mimo gorzkich doświadczeń narodu polskiego, NRD dał wyraz rosnącemu zaufaniu do nowych, pokojowych, demokratycznych Niemiec.

Ograniczenia te wyrządziły szczególnie wielką szkodę przez myślach zachodni — niemieckiemu, spowodowały akurczenie się jego produkcji i dalszy wzrost bezrobocia w Niemczech Zachodnich. Po oświadczeniu premiera Grotewohla Izba Ludowa uchwaliła jednogłośnie deklarację, w której protestuje stanowczo przeciwko posunięciom zachodnich władz okupacyjnych, wyrządzającym szkodę stosunkom handlowym między Niemcami Wschodnimi i Zachodnimi. Akceptuje ona w pełni oświadczenie rządu NRD i wzywa rząd, by kontynuował swe wysiłki dla ostatecznego uregulowania tej sprawy zgodnie z interesami całego narodu niemieckiego.

Jakub Malik odpiera oszczercze zarzuty delegata USA Austina

Dokończenie ze str. 1-ej) Powyższe stwierdzenie posłużyło Austinowi jako odskocznia do zarzutu, że to Związek Radziecki zaczął iżekomo przekształcać się w nieszczęśliwą „wielką granicę” i że Stany Zjednoczone rzekomo niejednokrotnie domagały się zniesienia granicy i utworzenia jednolitego rządu Korei!

którą dysponują koreańskie wojska ludowe — to ta sama broń, którą dysponowały one w chwili, gdy Związek Radziecki wycofał swe siły zbrojne z Korei. Malik zastrzegł sobie prawo szczegółowego omówienia również innych niezgodnych z prawdą twierdzeń Austina.

Po przemówieniu delegata Kuby — Alvaresa, który gorliwie popierał tezy delegacji amerykańskiej, przewodniczący Malik zapytał, czy ktoś życzy sobie zabrać głos. Ponieważ nikt z tej propozycji nie skorzystał, Malik wyraził opinie, że wobec tego Rada może przystąpić do omówienia najpilniejszej sprawy, a mianowicie projektu Korejskiej Republiki Demokratycznej, przeciwko barbarzyńskim bombardowaniom przez lotnictwo amerykańskie spokojnych miast i wsi Korei oraz ludności cywilnej.

Austin posunął się jeszcze dalej, usiłując przedstawić agresję amerykańską w Korei jako „obronę pokoju”. Austin powtórzył okropną i kłamliwą wersję amerykańską, jakoby Koreańska Armia Ludowa „na pęd” na Koreę południową i jakoby pozbawiona jakichkolwiek wpływów w narodzie kłir Li Syn-Mana „reprezentowała” naród koreański.

Malik przypomniał, że Związek Radziecki zgłosił projekt rezolucji w tej sprawie. Delegat Stanów Zjednoczonych Austin ponownie zażądał, żeby przewodniczący powziął decyzję, w sprawie porządku zapropionowanego przez przedstawiciela Kuomintangu.

Następnie ekipa sportowców radzieckich oraz zawodnicy polscy z Jędrzejowską i Skoneckim na czele, wyjechała do Zakopanego. Zatrzymali się też w Poroninie, by złożyć hołd pamięci Wielkiego Lenina i zwiędzić muzeum jego imienia.

Po długich wywodach Austina, utrzymanych wciąż w tym samym tonie demagogicznym — przemawiał — również delegat angielski Jebb, który także nalegał, aby Malik „powziął decyzję” w przedmiocie zaproszenia przedstawiciela kłir Li Syn-Mana.

Malik powtórzył wyjaśnienie, które złożył na początku posiedzenia a mianowicie, że w wyniku nieoficjalnej wymiany zdań między członkami Rady, nie zostały zadane ani w ich stanowiskach i wobec tego nie ma podstaw, by powracać do tej kwestii. Wszyscy członkowie Rady doskonale zdają sobie bowiem sprawę, że przewodniczący nie ma możliwości wydania decyzji, której przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Kuomintangu tak uporczywie się domagają.

W piątek, sportowcy radziecy udali się kolejką linową w Karpowice Wierch. Obecnie przebywają w Katowicach. (Z. S.)

Fakty i normy prawne dowiodł — powiedział Malik — że agresorem są Stany Zjednoczone. Malik rozprawił się również w ostry sposób z oszczerzonymi aluzjami, sarkawymi w przemówieniu Austina, jakoby Związek Radziecki dostarczył północnym Koreańczykom broń. Jest to nieprawdopodobne i jakkolwiek podstawą oszczerstw o. Bru-

wi, filerowi i ścianowi Konrad Kula, Wilhelm Radwański, Franciszek Siuta, Jan Stachoń, Brunon Pudło, Alojzy Kluzki i Stanisław Stacha — 150 proc. górnicy — Brunon Kukol, Ma ksymilian Mateja, Bernard Kubica, Henryk Kudła, Jan Bieroński, Oskar Wostal, Konrad Dobczek i Franciszek Ulbricht — 180 proc.

Wszystkie spółdzielnie istniejące na terenie województwa koszańskiego intensywnie przygotowują się do przyjęcia nowego zboża, remontując składy, pomieszczenia, spichrze i organizując punkty skupu. Te gromady, które wyróżnia się w odstawach zboża i 100 % wypełnieniu planu skupu, będą w pierwszym rzędzie zaopatrywane w towary deficytowe, czym zajmą się Gminne Spółdzielnie ZSCH. We wszystkich miastach i gminach na terenie odrywają się odprawy prezosów gminnych i powiatowych spółdzielni, mające na celu omówienie organizacji skupu. (Z. S.)

Drużgocącej odprawy udziału Austinowi Malik. Stwierdził on, że Związek Radziecki w poprzednich swych oświadczeniach podał już swój pogląd na sprawę koreańską i zdefiniował pojęcie agresji zgodnie z ogólnie uznanymi zasadami prawa międzynarodowego.

Wśród żywołowych okłasków postanowienie wysokiego przekroczenia nakreślonych planem zadań produkcyjnych złożył rebacz kopalni „Im. J. Włeczorka” — Alojzy Sajdok, który zobowiązał się wykonywać swe miesięczne plany produkcyjne w 150 proc., dając w realizacji ponadplanową produkcję 216 ton węgla w okresie 3 miesięcy.

Niemilknące brawa wywołują dalsze zobowiązania, świadomych wielkich zadań stojących przed przemysłem węglowym w Planie 6-letnim górników — czołowego oddziału klasy robotniczej Polski.

Województwo koszańskie przystępuje do planowego skupu zboża

Jak w latach poprzednich, tak i w roku bieżącym w województwie koszańskim czyni-

nie są przygotowania do planowego skupu zboża. Skup dokonywany będzie, bezpośrednio u rolników na podstawie indywidualnych i dobrowolnych zobowiązań poszczególnych dostawców, w ramach planów o-mawianych i uchwalanych na zebraniach gromadzkich, a następnie zatwierdzonych przez Prezydium Gminnych Rad Narodowych. Skupu zboża dokonywać będą agendy Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Wszystkie spółdzielnie istniejące na terenie województwa koszańskiego intensywnie przygotowują się do przyjęcia nowego zboża, remontując składy, pomieszczenia, spichrze i organizując punkty skupu. Te gromady, które wyróżnia się w odstawach zboża i 100 % wypełnieniu planu skupu, będą w pierwszym rzędzie zaopatrywane w towary deficytowe, czym zajmą się Gminne Spółdzielnie ZSCH. We wszystkich miastach i gminach na terenie odrywają się odprawy prezosów gminnych i powiatowych spółdzielni, mające na celu omówienie organizacji skupu. (Z. S.)

Teniści radziecy zwiedzili muzeum im. Lenina

KRAKÓW. W czasie pobytu w Krakowie sportowcy radziecy zwiedzili Dom Kultury, po czym udali się na teren Nowej Huty, gdzie duże wrażenie wywarły na nich rozmach i tempo powstawania olbrzymiego obiektu przemysłowego i zarazem stutysięcznego miasta.

Następnie ekipa sportowców radzieckich oraz zawodnicy polscy z Jędrzejowską i Skoneckim na czele, wyjechała do Zakopanego. Zatrzymali się też w Poroninie, by złożyć hołd pamięci Wielkiego Lenina i zwiędzić muzeum jego imienia.

Wzywianie górników

Nie przebrzmiały jeszcze okłaski, którymi zebrani górnicy nagrodzili zobowiązanie Filaka, kiedy na mównicę wszedł brygadziśta Andrzej Piwowar. Zobowiązując się w ramach współzawodnictwa długookresowego wykonywać miesięcznie 125 proc. normy i wydobyć 3.186 ton węgla ponad plan, górnik Piwowar stwierdził z mocą:

„Wykonanie Planu 6-letniego zdecydowanie o naszej przyszłości, o sile naszego ludowego państwa, stworzy on podstawy socjalizmu, — dobrobyt i szczęście. Przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego to nasz wkład w walkę o pokój, to odpowiedź amerykańskim podżegaczom wojennym, to nasza górnicza proletriacka pomoc walczącym bractom w Korei.

Wśród żywołowych okłasków postanowienie wysokiego przekroczenia nakreślonych planem zadań produkcyjnych złożył rebacz kopalni „Im. J. Włeczorka” — Alojzy Sajdok, który zobowiązał się wykonywać swe miesięczne plany produkcyjne w 150 proc., dając w realizacji ponadplanową produkcję 216 ton węgla w okresie 3 miesięcy.

Niemilknące brawa wywołują dalsze zobowiązania, świadomych wielkich zadań stojących przed przemysłem węglowym w Planie 6-letnim górników — czołowego oddziału klasy robotniczej Polski.

Wzywianie górników

Nie chcemy wojny — wolała miliony prostych ludzi na całym świecie. Nie chcemy wojny — mówią miliony podpisów złożonych pod Apelem Sztokholmskim. Walczymy o pokój — stwierdza lud pracujący naszego kraju w tysiącach listów wysyłanych do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Dziś, gdy wyznawcy dolara usiłują przedłużyć agonę swych interesów zastrzykami prowokacji wojennych, walka o pokój wkracza na nowy etap zaostrożenia, mobilizuje coraz szersze rzesze, przygotowuje zwycięstwo, które musi być zwycięstwem sprawiedliwoci, a więc pokoju.

Nie jest dziełem przypadku, że właśnie w chwili, gdy amerykańskie samoloty bombardują bezbronną ludność Korei, właśnie na dzień 1 września, w rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę i właśnie w Warszawie dźwiganej wysiłkiem narodu z wojennych gruzów — zwołany zostaje Pierwszy Polski Kongres Pokoju. Miejsce i data zwołania kongresu ma znaczenie symboliczne, ale cel jego jest wyraźnie określony. Jest, celem politycznym. Pokój jest celem politycznym obozu postępu, skupiającego się wokół Związku Radzieckiego. Pokój jest celem politycznym Polaków, jednego z wielu krajów wchodzących w skład tego obozu, kraju budującego szczęśliwą przyszłość swego narodu.

Polski ruch Obrońców Pokoju wykazał już niejednokrotnie swą siłę i aktywność. Świadczy o tym dotychczas 18 milionów podpisów, złożonych przez lud polski pod Apelem Sztokholmskim, świadczy o tym liczba 700.000 aktywistów tego ruchu, wśród których spory odsetek stanowią ludzie, nie biorący dotąd udziału w pracy społecznej, świadczą o tym wreszcie wyniki akcji solidaryzacji z ludem koreańskim, która objęła cały kraj.

Dziś polski ruch obrońców pokoju stanął przed nowym zadaniem: przed wyborami w wrześniowym kongresie. W okresie od 1 do 15 sierpnia wybory odbywają się w każdym bloku, gromadzie, gminie, w każdym zakładzie pracy. W okresie między 15 a 25 sierpnia wy-

brani tu delegaci zbiorą się na zjazdach powiatowych, które wyłonią delegatów na kongres warszawski. Każdy obywatel Polski Ludowej ma możliwość wzięcia udziału w wyborach i wypowiedzenia się na temat bieżących zadań w walce o pokój.

Politykę wojny prowadzi garstka zaślepionych błyskiem dolara kapitalistów z Wall Street. Politykę wojny prowadzi gromadka, zaprzeczanych swym dolarowym mocodawcom anglosaskich dyplomatów. Politykę pokoju, naszą politykę, prowadzi lud polski złączony węzłami przyjaźni z ludem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowych. Politykę wojny popierała i lki policjantów imperialistycznych rządów i szare mury więzień. Politykę pokoju popierała zajęte twórczą pracą ręce i mózgi polskich robotników i chłopów, urzędników, polskich naukowców i artystów. Naszą politykę, politykę pokoju ponie-za wbrew historycznej propagandzie podżegaczy wojennych 273 miliony ludzi pracy na całym świecie. To właśnie jest nasza siła i to właśnie jest re-kolmja naszego zwycięstwa.

Dlatego też, gdy młodzież krajów kapitalistycznych zmuszona jest wysłuchiwać fałszywych przemówień marshallowskich polityków o konieczności wysłania żołnierzy na Koreę — nasza młodzież rozpocznie spokojnie nowy rok szkolny. Dlatego też, gdy rząd francuski zapowiada zwiększenie wydatków zbrojeniowych i zamyska kopalnie pozbawiające tysiące ludzi pracy i chleba, nasi górnicy podejmują coraz to nowe zobowiązania produkcyjne, pociągając cały naród do wzmożonej twórczej pracy nad realizacją planu 6-letniego. Dlatego wreszcie, gdy lotnicy amerykańscy dla tracącego gruntu pod nogami kapitalu amerykańskiego, bombardują wsie i miasta Korei nasz chłop, robotnik i inteligent pracujący weźmie udział w Pierwsym Polskim Kongresie Pokoju.

Ich celem jest wojna, której nie chce żaden zdrowo myślący człowiek. Naszym celem, którego pragniemy i do którego dążą masły ludowe całego świata jest pokój. Ko.

Wśród żywołowych okłasków postanowienie wysokiego przekroczenia nakreślonych planem zadań produkcyjnych złożył rebacz kopalni „Im. J. Włeczorka” — Alojzy Sajdok, który zobowiązał się wykonywać swe miesięczne plany produkcyjne w 150 proc., dając w realizacji ponadplanową produkcję 216 ton węgla w okresie 3 miesięcy.

Niemilknące brawa wywołują dalsze zobowiązania, świadomych wielkich zadań stojących przed przemysłem węglowym w Planie 6-letnim górników — czołowego oddziału klasy robotniczej Polski.

Padają coraz to nowe nazwiska, coraz to nowe dumne zobowiązania. Rebacz chodnikowy Herberl Gausman — 170 proc. normy, rebacz chodniko-

Uniwersalna czapka na drutach MODA I ŻYCIE

To jest Plan 6-letni

Zmieniamy oblicze kraju

Uprzemysłowienie i pomoc terenom zacofanym

Obrzymie zamierzenia Planu 6-letniego wywierają coraz donioślejszy wpływ na bieg życia całej Polski. Plan ten nie tylko zmienia gruntownie mapę ekonomiczną kraju; nie tylko uprzemysławia tereny zacofane i ożywia drzemiacę w drętwość miasteczka; nie tylko tworzy nowe miasta, imponująco rozbudowuje ośrodki gospodarcze i pokrywa kraj siecią nowych dróg, ale zmusza również zatrudnienie; zmusza do nowego podziału terytorialnego władz administracji państwowej; przybliża siedziby władz terenowych do ludności, zwłaszcza wiejskiej i umożliwia stały, praktyczny kontakt władz państwowych z masami pracującymi.

Jednym z zadań gospodarki planowej jest bardziej równomierne rozmieszczenie sił produkcyjnych kraju, bardziej planowe tworzenie okręgów przemysłowo-rolniczych, lub rolniczo-przemysłowych, zależnie od lokalnych warunków gospodarczych, zawsze jednakże stała tendencja do wzmagania ich industrializacji.

Cel ten osiąga się przez planową rejonizację kraju, równoległą z planowaniem w poszczególnych branżach gospodarki. Planowa rejonizacja wyraża się w odpowiednim ustalaniu wielkości i granic okręgów administracyjnych i w włączeniu ich z perspektywami gospodarczego rozwoju określonych terenów.

Tym się m. in. tłumaczy cel ustawy o zmianach administracyjnego podziału państwa. Przekształcono w niej nazwy województw: śląskiego na — katowickie, i pomorskiego na — bydgoskie. Przyłączono: do województwa katowickiego — miasto Częstochowa z całym powiatem, do woj. bydgoskiego — powiaty żniński i mogileński, do woj. kieleckiego — pow. opoczyński i konecki, do olęzińskiego — pow. nowomiński i działowski. Utworzono przez tego trzy nowe województwa — koszalińskie, zielonogórskie i opolskie.

Zmiana nazw województw uzasadnia się faktem, że nowa nazwa określa ściślej charakter okręgu, jako pewnego terenu skupionego wokół ośrodka przemysłowego, stanowiącego równocześnie ośrodek klaszarni robotniczej. Nazwy poprzednie nie miały nawet uzasadnienia geograficznego, bo ani województwo pomorskie nie sięgało aż „po morze”, ani śląskie nie obejmowało całego Śląska.

PERSPEKTYWY ROZWOJOWE WOJ. KOSZALIŃSKIEGO

Przyłączenie wymienionych powiatów do innych województw tłumaczy się faktem naturalnego i gospodarczego ciążenia ich do tych ośrodków, utworzenie zaś trzech nowych województw uzasadnia się — perspektywami układu gospodarczego.

Tak np. nowopowstałe województwo koszalińskie charakteryzuje duże możliwości hodowlane i zalesieniowe. Nowy obszar ciąży wyraźnie ku środkowemu wybrzeżu, a sam Koszalin, jako centrum wojewódzkie, dysponuje wielkimi rezerwami mieszkań.

RÓWNOMIERNE POZMIESZCZENIE SIŁ WYTWÓRCZYCH

Oczywiście plany rozwoju gospodarczego nowoutworzonych województw nie wyczerpują całokształtu długotrwałego procesu, zmierzającego w ramach Planu 6-letniego do bardziej równomiernej rozmieszczenia sił wytwórczych oraz urządzeń kulturalnych i społecznych na terenie całego kraju.

Podnieśliśmy więc aktywność gospodarczą i kulturalną zacofanych wschodnich i centralnych obszarów kraju, jak również rozwinęliśmy działalność

przemysłową niektórych, jeszcze niedostatecznie zagospodarowanych powiatów w województwach zachodnich i północnych.

W szczególności rozwinęte zostaną w woj. krakowskim — wielki przemysł w okręgu krakowsko-chrzanowskim i uprzemysłowienie doliny Dunajca, a w woj. rzeszowskim — przemysł naftowy na Podkarpaciu i uprzemysłowienie większych miast. Powstaną nowe ośrodki przemysłowe w rejonach Konina — Kłodawy,

Łomży — Ostrołęki, dolnej Noteci i Lublina.

Gospodarczo zaniedbanym województwom zapewni się: białogardzkiemu — silny, 5,5 raza wyższy, niż dotychczas rozwój sił wytwórczych, oiszyńskiemu — pełniejsze zagospodarowanie drogi dalszego osadnictwa i szybszy rozwój przemysłowy; kieleckiemu — wykorzystanie w większym stopniu bogactw naturalnych i rezerw siły roboczej; lubelskiemu — zapoczątkowanie szerszego rozwoju przemysłu na

terenie całego województwa; warszawskiemu — rozbudowę przemysłu i rolnictwa w okolicach Warszawy i podniesienie pod względem gospodarczym i kulturalnym nieuprzemysłowionych północnych i wschodnich części województwa; wreszcie w samej Warszawie zrealizuje się dalszy wielki etap prac nie tylko w dziele odbudowy, ale i w rekonstrukcji gospodarczej miasta, socjalistycznej stolicy socjalistycznego Państwa.

J. K. W.

Dla bratniego narodu

Nowy potokowiec szczeciński

W ciągu 14 dni robotnicy SPB wzniosą budynek administracyjny na nabrzeżu czechosłowackim

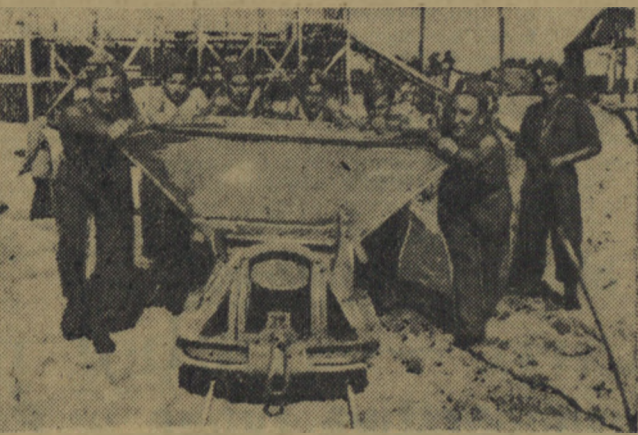
Zza parkanu, stert cegieł, desek, żwiru w ciągu kilku dni wyrosły czerwone mury potokowca szczecińskiego. Załoga robotnicza Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego postanowiła wykonać w ciągu 14 dni piętrowy budynek administracyjny na nabrzeżu czechosłowackim w pobliżu elewatora zbożowego by w ten sposób uczcić zbliżający się Krajowy Kongres Pokoju.

Rozpoczęta dnia 1 bm. robota po prostu kipi. Mimo niedawnych deszczów wyrosły już mury pierwszego piętra. Na gumowej taśmie transportera coraz wyżej sunie cegła za cegłą i coraz wyżej wznoszą się na windzie taczki z zaprawą wapienną i betonem. Betonarka bez przerwy wylewa szarą masę. Cała budowla tonie w gorących promieniach słońca z prawdziwego lata.

pracujących tu ludzi zdobyła tam dobrą praktykę. Umożliwiło to jeszcze lepszą organizację pracy na drugim potokowcu.

Słowa jego potwierdza krótko nie odrywając się od roboty barczysty murarz Jan Białosewski.

— Tak, tu robota idzie jeszcze lepiej niż w Żydowcach. Potwierdzenie tych słów znaj



Junacy Zdzisław Włockowski z Poznania i Seweryn Płosk z Grodziska Wlkp. (na pierwszym planie) przodują swym kolegom w pracach przy wyladunku materiałów budowlanych.

sce, dzieląc w młodych lecz silnych dłoniach transport materiałów budowlanych m. in. żwiru, który nadchodzi na plac budowy barkami z Bielinka. Osiągają oni dość wysoką normę wydajności od 170 — 190 procent.

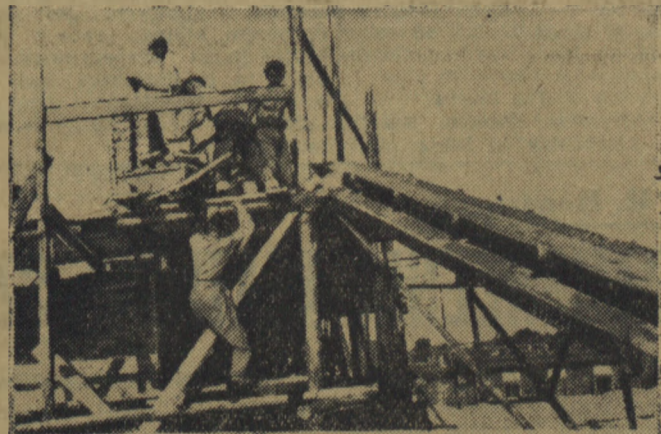
Kierownik budowy Roman Pawlak nie żali się tu na żadne braki materiałowe, wszystkim ko ma w porę na miejscu, a ludzi naprawdę dobrze zgranych w robocie. Natomiast żywi lekką pretensję do spółdzielni „Robotnik”, dla której urządził na budowie kiosk, lecz nikt jakos nie chce zjawić się w nim z towarem.

Apelujemy więc do „Robotnika” by przybył tam z wędlą, bułkami, papierosami i lemoniadą, a będzie tam „potokowo” powitany przez rozsloneczoną brat robotniczą i junacką.

Budowa w rekordowym czasie systemem potokowym budynku administracyjnego jest tylko pierwszym fragmentem nowoczesnej zabudowy nabrzeża czechosłowackiego. Tuż obok potokowca SPB kładzie już fundamenty pod dalsze budynki.

Pragnąc dać wyraz swej solidarności z proletariatem czechosłowackim w walce o pokój, załoga SPB postanowiła przypiąć wszystkie roboty budowlane „by całe nabrzeże oddać do eksploatacji 27 października br. w dniu Święta Narodowego Czechosłowacji. (q)

Mikołaj Roszczyń



Coraz wyżej mkną cegły napasie transformatora.

Na zabetonowanym sklepieniu pierwszego piętra spotyka my sympatycznego majstra Jana Kowalczykiewicza, który wraz z całą załogą cieszy się z obecnej dobrej pogody. — Bardzo nam się przyda. Mamy jeszcze tylko 3 dni czasu do zabetonowania dachu. W poniedziałek o godz. 23-ej musimy skończyć.

dujemy w wysokich normach, wypisanych na tablicy wspólnej wodniactwa: dwójka murarska Cłehowskiego — 350 procent, Białoszewskiego — 325 proc., 5-tka zbrojarska Smolińskiego — 325 proc., Furdens — 318 proc., 6-tka ściełska Ratajczaka 350 proc. itd. Nie wielkie odchylenia w normach dowodzą, że wszyscy pracują rów-



Dwójka murarska: Białoszewski i Kalina, szybko wyciąga mury kominowe centralnego ogrzewania.

— A co Was skłoniło do przyjęcia śmiałego zobowiązania wybudowania w ciągu 14 dni w stanie surowym sporego obiektu około 30 m długości?

no, wkładając jednakowy wysiłek w budowlę, mającą służyć narodowi czechosłowackiemu w jego pokojowej ekspansji gospodarczej przez port szczeciński.

Nasze doświadczenie z budowy systemem potokowym bursy w Fabryce Jedwabiu w Żydowcach. Większość naszych

re obdywać się będą na Pomorzu Zachodnim w dniach 20, 27 sierpnia oraz 3 września, je się ZSCH.

We wszystkich gminach i gromadach Pomorza Zachodniego trwają przygotowania do dożynek, które obchodzone będą w tym roku pod hasłem mobilizacji mas chłopskich dla pełnej realizacji Planu 6-letniego w rolnictwie, manifestacji ożyj zdecydowanej woli o trwały pokój oraz dalszego pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W tym roku dożynki odbędą się w przodujących wsłach spółdzielczych, we wzorowych majątkach PGR-ów, POM lub też wsiach, wyróżniających się osiągnięciami produkcyjnymi i aktywnością mas i średnio rolnych chłopów.

Obchody dożynekowe, na których dokona się podsumowania osiągnięć pierwszego roku Planu 6-letniego w rolnictwie, połączone będą z barwnymi korowodami, składaniem wienców przodownikom pracy, występami ludowymi i robotniczymi zespołami artystycznymi i sportowymi oraz zabawami. W chwili obecnej powstały już gminne i gromadzkie komitety dożynekowe, które przygotowują uroczystości.

Zakończem dożynek, które obdywać się będą na Pomorzu Zachodnim w dniach 20, 27 sierpnia oraz 3 września, je się ZSCH.

Mikołaj Roszczyń

Tam, gdzie herbata dojrzewa

(Z cyklu „Na Kaukazie“)

Duża sala zarządu kolchozu przypomina gabinet uczonego lub szkołę. Ściany zawieszono są tablicami i wykresami, na stole próbówki i przyrządy wszelkiego rodzaju. Rozmawiam z bygdierami Sergiuszem Tarkija, Konstantym Tarba i Konstantym Ardżimba, popijając herbatę z wielkiego niklowego samowaru. Ale nie jest to zwykła „herbatka” towarzyska...

— Spróbujcie teraz innego gatunku — proponują gospodarze — to nasz radziecki „Gruziński — pierwszy”, a ten — „Gruziński — drugi”. Oba gatunki wyhodowane przez radziecką uczoną, Ksienię Bachpadze, laureatkę premii Stalina, autorkę wielu prac

naukowych. A ten gatunek „Bukiet Gruzi” — to przedmiot naszej dumy. Pierwszorządna herbata. Otrzymał ją za nią przed wojną na międzynarodowej wyprawie w Londynie wysokie odznaczenie.

Piją cudowną, aromatyczną herbatę i dowiadują się, że cztery kilogramy surowych liści dają jeden kilogram tej herbaty i że jakoś herbaty zależy od jej aromatu, cierpkości i przejrzystości.

Sala zapełnia się nowoprzybyłymi kolchoźnikami. Zgodnie ze zwyczajami góralskimi, przywitaniem jest bardzo ceremonialne. Podoba mi się szacunek dla kobiet i starszych, jakiego cechuje zachowanie górali.

Ponieważ wyraziłem chęć poznania bliżej życia miejscowych ludzi, otrzymuję ze wszystkich stron zaproszenia.

Osada Durypse rozrzucona jest na dużej przestrzeni wśród eukaliptusów i topoli. Wchodzimy do dwupiętrowego budynku z dużą otwartą werandą, mieszczącego się porządnie wspaniałego sadu owocowego i winnic. Wnętrze parteru zapełniają wielkie kadzidełki i prasy. Uderza zapach wina, muszkatu, spirytusu.

Wchodzimy na piętro, do prywatnego mieszkania Tarkija. Pięć ładnie urządzonej pokoi, szósty zavalony poduszkami i kocami. Pytam — po co tu tyle tego?

— Dla gości. Są święta rodzinne i państwowe. U nas nie chodzi się w gościnę, lecz — jeździ. Gość mieszka tak długo, jak mu się podoba.

Wczoraj przyjechała z Suchum córka gospodarza, Zofia, która pracuje jako technik w jednym z przedsiębiorstw stolicy. Zasiadamy do wieszery. Po raz pierwszy w życiu jadamy jabłko w miodzie i orzechy w soku winogronowym oraz nieskończoną ilość ostrych zakąsek z czosnkiem i pieprzem. Potem następuje na rodzime potrawy z kur, baraniny i wieprzowiny. Ostro winogronową wódkę „Czacza” zmienia stare wino „Izabella”. Wznosimy toast za tego, który dał nam wolność, potem słucham starych pieśni ludowych przy akompaniamencie pianina. Jest już głęboka noc. Gospodarze gościnnie zapraszają, abym pozostał dłużej, ale obowiązki służbowe zmuszają mnie do opuszczenia tego pięknego zakątka kraju.

Znow mknęliśmy samochodem przez drogi wysadzone potężnymi eukaliptusami i topolami, wzdłuż gajów pomarańczowych i winnic. Mijamy rzędy białych, budowanych z kamienia domków. Mijają nas samochody różnych marek — własność tutejszych kolchoźników. Doporadzy nikogo tu już nie zadziwi ruchliwy „Moskwicz”, ani śliczna „Pobeda”.

Mikołaj Roszczyń

Dożynki na Pomorzu Zachodnim pod hasłem pełnej realizacji Planu Sześcioletniego

We wszystkich gminach i gromadach Pomorza Zachodniego trwają przygotowania do dożynek, które obchodzone będą w tym roku pod hasłem mobilizacji mas chłopskich dla pełnej realizacji Planu 6-letniego w rolnictwie, manifestacji ożyj zdecydowanej woli o trwały pokój oraz dalszego pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W tym roku dożynki odbędą się w przodujących wsłach spółdzielczych, we wzorowych majątkach PGR-ów, POM lub też wsiach, wyróżniających się osiągnięciami produkcyjnymi i aktywnością mas i średnio rolnych chłopów.

Obchody dożynekowe, na których dokona się podsumowania osiągnięć pierwszego roku Planu 6-letniego w rolnictwie, połączone będą z barwnymi korowodami, składaniem wienców przodownikom pracy, występami ludowymi i robotniczymi zespołami artystycznymi i sportowymi oraz zabawami. W chwili obecnej powstały już gminne i gromadzkie komitety dożynekowe, które przygotowują uroczystości.

Zakończem dożynek, które obdywać się będą na Pomorzu Zachodnim w dniach 20, 27 sierpnia oraz 3 września, je się ZSCH.



STALOWE RADZIECKIE WAGONY KOLEJOWE

NAJBOGATSZA KOLEKCJA ODMIAN WINOGRON

Koleje radzieckie uruchomiły w bieżącym roku nowe, komfortowe pasażerskie wagony kolejowe, wykonane całkowicie z metalu. Na wszystkich głównych liniach kolejowych kursują już pociągi składające się wyłącznie z wagonów metalowych.

Ogromne winnice sochocho Digoskiego w pobliżu Tbilisi słyną z wyjątkowo bogatej kolekcji odmian winorośli. W winnicach sochocho rośnie ich łącznie około 1.100. m. in. winorośle uprawiane w Gruzi, Turkmenii, Kazachanie, Uzbekistanie, Tadżykistanie, na terenie jak również odmiany z Francji, Hiszpanii, Włoch, Niemiec i innych krajów.

A. J. KAMIŃSKI

Czechosłowacja leży nad Bałtykiem

Słynny w swoim czasie na międzynarodowej arenie politycznej kretacz, angielski premier Lloyd George w okresie pierwszej wojny światowej stwierdził, że bez względu na wynik ówczesnej wojny trzeba będzie po jej zakończeniu kupić sobie nowy atlas geograficzny. Nie omylił się. Jeszcze większe zmiany zaszły w politycznej geografii po drugiej wojnie światowej.

Ale jedna z doniosłych zmian — i jedno z najbardziej może istotnych i niespodziewanych przesunięć granic w Europie — dokonali się bez prześladowania map i przesuwania słupów granicznych. Oto naród, skazany zdaloby się, na wieki na bytowanie śródłodowce, mogący się poszczęśliwić wyższej otaczającymi go górami, które pozwoliły mu przetrwać w siedliskach najbardziej na zachód wysuniętych z całego szerepu — dokonał niespodziewanego podboju, zagarniając czterysta z okładem kilometrów morskiego wybrzeża.

BEZPRZYKADNY „PODOBÓJ”

Podbił wybrzeże — czy może raczej „zawojował” jego gospodarzy? Bo przecież ten niezwykle podobój dokonał się bez napaści i wojny, bez walk i krzywd. Czechosłowacki sztandar nad Bałtykiem zatknęty został w okolicznościach bezprzykładnej chwały w dziejach nowożytnych Europy, dziejach nacjonalistycznych egoizmów.

Nasze własne dzieje morskie — najmutniejszą dziedziną naszej historii — nie pozwalała nam zrozumieć w pełni wielkiego przewrotu, jaki się dokonał, kiedy naród mający wybrzeże morskie dotychczas tylko w jednej sztuce Szekspira (Szekspir w jednej ze swoich sztuk umiejscowił „Królestwo Czeskie” nad morzem) uzyskał rozległy dostęp do tej najsławniejszej drogi świata.

Dzieje Polski nad morzem pełne są wahań i sprzeczności. Przez długie wieki staliśmy nad Bałtykiem, to znów pozwalamy się odebrać, to znów powracaliśmy, ciągle nie wiedząc, co z tym darem niebios począć, ciągle nie mogąc się zdecydować na jego właściwe wykorzystanie. Polacy nie chcieli wcale żeglować „przez morze, gdzie człowieka wicher porze, a śmierć bliżej niż na pędzi”. (Jan Kochanowski). Wysilki morskie niektórych królów traktowali Polacy jak mniej lub więcej nieszkodliwe dziwactwa. A i w okresie międzywojennym, kiedy uzyskali wreszcie dostęp do morza, ceniliśmy je bardziej jako symbol fałszywej „mocarstwowości” i źródło poetyckich nastrojów, aniżeli jako wielki warsztat pracy.

A tymczasem w naszym sąsiedztwie wyrósł naród, niepodobny do nas tak, jak czasem bywają niepodobni do siebie bracia. O wiele mniej od nas liczny naród czeski, odkąd w niezwykle trudnych warunkach obecnej niewoli zdołał się „przebudzić” i odrodzić — nie bez naszego zresztą w tym udziału — znalazł sobie odrazu drogę na szeroki świat.

Okres pozytywizmu i „pracy organicznej” którego literacką syntezę dał Prus w postaci Wokulskiego, romantycznego dostawcy wojennego — umieli Czesi wykorzystywać do rzetelnej pracy, znajdując sobie od razu drogę na szeroki świat. Czesi budowali cukrownie w Persji, Czesi dostarczali (i dostarczają) masek do rządu, Czesi dostarczają rzytmu dla znacznej części rymów, zawieszanych w dzungli nad murzyńskimi ogniskami. Czesi postawili swój „pozytywizm” na szerszych, zdrowszych i mo-

niejszych podstawach. Ale brakowało im morza.

GDYBY SZEKSPIR MIAŁ RACIE

Trudno wreszcie powiedzieć, jakie rozmiary przybrałaby czechosłowacka wymiana handlowa w okresie I republiki, gdzie nie dotarłaby czechosłowacka inicjatywa i czechosłowackie towary gdwy Szekspir miał racie — gdwy Królestwo Czeskie posiadało rze czywiście morskie wybrzeże.

Trudno nam zrozumieć — nam, którzyśmy nie wiedzieli co począć z morzem przez tyle wieków — jak bardzo czuła naszym pobratymcom ta śródłodowca, i oto nagle ostatnie lata pierwszej połowy dwudziestego wieku wraz ze wszytkimi innymi przemianami przyniosły i te wielką rewolucję daty Czechosłowacji wybrzeże morskie.

Bandera czechosłowacka na morzu nie będzie zupełnie nowością: przed ostatnią wojną trzy większe statki pływały pod tą banderą przez szereg

lat. Ale była to próba, która precedensu nie stworzyła, chociaż Czechosłowacja starała się uzyskać nadmorski grunt pod nogami w Trzescie, Hamburgu i Szczecinie.

Ale teraz wypadki potoczyły się szybko. Jeszcze dwa lata temu pisało się w Pradze: „Stetin je prístav take tak trochu nas” — Szczecin jest portem trochę jakby także naszym. Dzisiaj Szczecin, to po prostu port czechosłowacki, nazwę półwyspu Ewa zna każdy uczeń w czechosłowackiej szkole, a prasa pisze: „Do nas, ludzi z suchego lądu, należy nieskończona morska przestrzeń setki tysięcy metrów kwadratowych, niaszczystego wybrzeża i najlepsza przystań w porcie szczytnym Umowę — przywozimy z Polski w sercach. Nigdy nie zapomnimy, co nam powiedział poważnie i bez patosu serdecznie i przyjaźnie Polak, kiedyś wzięty z moła w Sopocie podziwiał piękno wybrzeża z zakotwiczonym parowcem „Bonifacjum”: „To wszystko, co widzieli, czy jesteście tutaj, w Gdyni, w

Miedzyzdrojach, w Szczecinie czy na Helu, jest nasze, czechosłowackie i polskie. Skarżyliśmy się przed okrągłym kierowcą żurawia w Szczecinie, że biednieja jesteśmy od Polaków — o morze. Pokreślił głową i z wyraźnym niezrozumieniem wyraził swój pogląd na tę sprawę: „Jak to? Czesi przecież mają morze. Szczecin jest portem czeskim tak jak i polskim...”

„Czechosłowacja na Bałtyku” — „Polski Bałtyk naszym Bałtykiem” — „Buduje się czechosłowacką strefę w Szczecinie” — takie i tym podobne nagłówki goszcza często na łamach czechosłowackiej prasy. O polskim morzu piszą wypracowania dzieci w szkole, o polskim morzu marzy robotnik, czekający na urlop. Polskie morze przyciągnęło już kilka młodych Czechosłowaków do szkoły morskiej w Szczecinie. Polskie morze wnieo się do życia i myśl pobratymczego narodu nowy element — którego znaczenia dziś jeszcze nikt przewidzieć nie zdola.

A. J. Kamiński.

Z historii rybołówstwa Karp — symbol płodności Gospodarstwa rybne w Polsce XIV w.

Badania prehistoryczne wykazują, że rybołówstwo było u praludów zajęciem bodaj pierwotniejszym, aniżeli myślistwo. Świadczą o tym m. in. liczne odnalezione wrzębionki na kamieniu rysunkami, zawierające sceny rybackie.

W czasach już historycznych ryba u szeregu narodów ma charakter rozmaitych symboli. W Starym Zakonie u Żydów ryba była symbolem życia, spokoju, bogactwa. W egipskich hieroglifach ryba oznaczała bogactwo i siłę płodną. Kapłani w Lykii (Mała Azja), przeciwdziałali brzyźdzyźnie na podstawie pojawienia się pewnych gatunków ryb. Zwolennicy Pitagorasa czcili rybę jako naturalny symbol mlecznia, pitagorejczycy też nie spożywali ryb jako swego rodzaju „świętości”. Symbolem płodności był m. in. karp — nawet jego łacińska nazwa „Cyprinus carpio” pochodzi od wyrazu Cypria, z greckiego Kypria, tj. bogini rozrodczości i wszelkiej obfitości.

Najdawniejszymi ze znanych w historii hodowcami ryb byli Chińczycy. Hodowali oni ryby w sztucznych stawach, na specjalnie zalanych wodą plantacjach ryżowych.

Konsumcja ryb, dosyć już znaczna u ludów pogańskich m. in. u starożytnych Rzymian zwiększyła się w erze chrześcijańskiej, zwłaszcza w związku z praktyką postów. To też w tym okresie wyróżnia się na polu rybołówstwa pionierska działalność klasztorów, które stały się krzewicielami zwłaszcza w stawowej hodowli karpia.

Na wodach polskich hodowla karpia notuje się już w kronikach od 1000 lat. — rozpowszechnił ją zakonnik. Wysocki pozłom hodowli karpia „rasy polskiej” znany był od dawna w całej Europie. Jednym z najstarszych gospodarstw rybnych w Polsce była hodowla karpia w Zatorze, wielkiej posiadłości Radziwiłłów, już za czasów Kazimierza Wielkiego (XIV wiek). Również obecnie „polska rasa” karpia tzw. „karpia wysokogrzebnie towego” jest zagranicą bardzo poszukiwana. Obecnie największym w Polsce gospodarstwem stawowym jest zbiorowisko stawów w Miłczu na Dolnym Śląsku, o powierzchni około 6.000 ha.

Na wielką skalę prowadzi

również hodowlę karpia Czesi, którzy także wyprodukowali specjalną rasę tej ryby, zwaną „trzebońska” od miejscowości Trzeboń. Rasa ta znana była w Europie już w 1358 r. a więc w tym samym czasie, kiedy słynęła „rasa polska” z Zatorza.

Olbrzymi wzrost gospodarki

rybnej, a w szczególności stawowej, obserwujemy ostatnio w Związku Radzieckim. Areal gospodarstw rybnych zwiększył się w Związku Radzieckim w ciągu 12 lat, od roku 1928 do 1940, trzydziestokrotnie.

Jan Piesik
Dyrektor Państw. Szkoły Rybackiej w Szczecinku

Prapremiera sztuki R. Bratnego

NAJBLIŻSZE ZAMIERZENIA TEATRÓW SZCZECIŃSKICH

Zawieszenie w ciągu sierpnia przedstawień w teatrach szczecińskich umożliwiła dyrekcji przeprowadzenie w tym czasie ważnych i niezbędnych remontów. Przede wszystkim dotyczy to Teatru Współczesnego. Wybudowany będzie strop, który uszczelnia salę, co sprawi, że w zimie nie będziemy już tak marznąć w teatrze. Wyremontowany będzie również dach. Największe jednak prace wykonane będą przy wyposażeniu technicznym sceny. Zbudowane zostaną „wyciągi” — specjalne urządzenia mechaniczne, umożliwiające swobodną zmianę dekoracji. Brak tych urządzeń dawał się tu odczuwać bardzo dotkliwie, w skutek czego, jak pamiętamy, nie które przedstawienia („Obcy Cień”) przeciągały się do późnej nocy.

W Teatrze Polskim przeprowadzony będzie nareszcie remont krzesel. Przeszczą już skrzypiec — pamiętamy, jak skrzypienie to nieźnośnie przeszkadzało w czasie przedstawień.

Przy okazji wspomnieć należy o Teatrze Wielkim przy Pl. Żołnierza. Odbudowa tego teatru została w roku bieżącym przerwana, wznowiona będzie w 1951 r., a ukończona w ramach Planu 6-letniego Gmach Teatru Wielkiego będzie wykorzystany również dla przyszłej filharmonii szczecińskiej, która otrzyma w nim specjalne pomieszczenia na biura oraz salę do prób i koncertów o charakterze kameralnym. Wielkie natomiast koncerty szczecińskiej filharmonii odbywać się będą w sali teatralnej, w tych dniach tygodnia, w których nie będzie przedstawień (poniedziałki).

Teatry szczecińskie wznawiają swoją działalność we wrześniu. 2 września wracają na scenę „SZELMSTWA SKAPENA”, 3 września — „WODEWIL WARSZAWSKI”. Jednocześnie zespół teatru objazdowego wyruszy w teren z przedstawieniem sztuki Uspeńskiego „Przyjaciele”.

We wrześniu rozpoczną się też próby do dwóch nowych premier. Pierwszą z nich będzie znakomita komedia Gogola „Rewizor”, w reżyserii Morycyńskiego. Następną będzie prapremiera sztuki Romana Bratnego pt. „Za godzinę ko-

niec”. Sztuka ta została wyróżniona w konkursie Min. Kultury w ramach konkursu na polską twórczość dramatyczną o tematyce współczesnej. Tematem sztuki Bratnego jest odbudowa Warszawy. (i)

Nowe książki

Opowiadania Stanisława Wygodzkiego

Wyszedł z druku tom opowiadań Stanisława Wygodzkiego pt. „Widzenia” (PIW, Warszawa, 1950, str. 274). — Niewątpliwie jest to jedna z najważniejszych pozycji naszej współczesnej literatury. Wielki talent autora, sumiennosc z jaką przystępuje do omawiania zagadnień, a nade wszystko trafność ujęcia ideologicznego, w którym przedstawia skomplikowany problem socjalistycznej etyki — wszystko to sprawia, że książka Wygodzkiego jest nie tylko wybitnym dziełem literackim, ale ważnym dokumentem naszej epoki.

CIEKAWY DEBIUT POWIEŚCIOWY

Autorem powieści pod tytułem „Na przykład Plewa”, która ukazała się niedawno nakładem „Książki i Wiedzy”, jest Bogdan Habera, z zawodu nie literat. Debiut powieściowy Habery trzeba uznać za interesujący, zwłaszcza że au-

tor sięgnął śmiało do tematyki, z którą zawodowo nasi literaci dotychczas jeszcze nie mogli się uporać. Akcja dzieje się na terenie jednej z fabryk bezpośrednio po wojnie, a głównym problemem — zagadnienie wzrostu i dojrzewania świadomości klasowej, wyzwalenie i przekonywanie ukazywane na przykładzie głównego bohatera powieści, majstra fabrycznego Plewy. Powieść ma ton zdecydowanie optymistyczny, autor optymizmem ten umiła w pełni uzasadnić zarówno ideologicznie jak artystycznie. Słusznie też oceniono tę książkę jako jeden z najbardziej ważkich punktów na drodze dojrzewania literatury polskiej do realizmu socjalistycznego.

(j) Hasek J. — Kronika śmiechu. Biblioteka „Szpilek”. Z języka czeskiego tłum. S. Krysiak. Ilustr. J. Zaruba

Trzydzieści humoresek znawcy komiego autora „Szwejka”, które wyszydzą bezlitośnie

glupotę i zacofanie „carsko-królewskiej” biurokracji, ukazując równocześnie rozkład burżuazji czeskiej.

Rodoć — Satyra i traszki. Biblioteka „Szpilek”.

Wybór utworów postępowego polskiego satyryka XIX wieku, namiętnie zwalczającego konserwatyzm, zakłamanie i wyższość klasową — panujące w naszym społeczeństwie.

Zgrzeblem po koltunie. Biblioteka „Szpilek”. Wybór współczesnej humorystyki polskiej skopijanej najlepszymi utworami 23 autorów z dobłą rysunkami najwybitniejszych rysowników „szpilekowych”.

Wilkoński A. — Ramoty i ramotki. Biblioteka „Szpilek”. Króciutkie staropolskie opowiadania zapomnianego humorysty XIX wieku. Ostrze satyry Wilkońskiego skierowane jest przeciwko „grzechom głównym” warstw ziemiankiej i mieszczańskiej.

W burzy huczącej nad morzem podnosi się głos z zachodu głos co się odczuwoczył i tylko czartów wyczu i — zda się — już umarłym chce wreszcie odzyskać narodzi. Ale w ten czas — gdzie rzeka ku morzu Szczecinem przepływa przy żonie dzielny mężczyzna usypia po pracy nad Odrą.

Szumi mi śpiewnie do snu szeroka ciemna rzeka co ciepłym ramieniem objęła na zawsze ziemię rodzinną — fala polskiego morza przed nią z północy przykleka i przed statkami licznymi w bazach portowych Szczecina gdzie kończy się jeden świat, a drugi świat się zaczyna.

Wielkie słowiańskie niebo w dali na wachód się kloni i ani nie obejmiesz tej głębi błękitnej oczyma — A tylko polska pieśń niezmiennie ci przypomni, że bratni naród nad Odrą, z wybrzeży i zatok Szczecina o braciach pamięta niezłomnie.

Piękna kraino czeska! Chciej polskiej czarnej ziemi powierzyć swoich synów. Płodne i mocne drzewo jedności się zakorzeni rozrośnie od brzegów Szumawy aż ku wybrzeżom Szczecina gdzie nowy piękny świat nad Odrą się zaczyna...

(Przeład z czeskiego).

Atomistyka w Polsce służy pokojowi

Wyzwolenie energii atomowej, które otworzyło wspaniałe perspektywy rozwoju kultury ludzkiej, jest dalszym ciągiem badań nad promieniotwórczością, rozpoczętych pół wieku temu przez Marię Curie-Skłodowską i jej męża Piotra Curie. Polska Ludowa cześci pamięć uczonej, nie zaniedbując również prac nad dalszym rozwojem nowoczesnej atomistyki, której początki związane są z nazwiskiem wielkiej Polki.

Badania nad atomistyką skupiają się w Warszawie, w Instytucie Fizyki Doświadczalnej, której założycielem i kierownikiem jest prof. Stefan Pleńkowski. Prof. Pleńkowski, fizyk o europejskiej sławie, posiada wysokie odznaczenie, — order Sztandaru Pracy i klasy, doktorat honoris causa uniwersytetów zagranicznych, członkostwo w Międzynarodowych Komisjach i Towarzystwach Naukowych. Jest on badaczem, którego prace w zakresie fizyki eksperymentalnej, a m. in. dotyczące fizyki promieni Roentgena i fizyki jądra atomowego zyskały światowy rozgłos.

Prowadzone przez Instytut Fizyki Doświadczalnej prace obejmują następujące dziedziny: optykę atomowo-molekularną, fizykę promieni Roentgena, atomistykę, elektronikę i fizykę promieni podczerwonych. Przewiduje się dalsze rozszerzenie kręgu badań przez uruchomienie w roku 1951 działu mikroskopii elektronowej, a w roku 1952 działu fizyki izotopów.

Znamienna cechą prac Instytutu Fizyki Doświadczalnej jest ściśle powiązanie teorii z praktyką w myśl zasady jedności nauki. Prowadzone prace badawcze z dziedziny optyki atomowej, mają bezpośrednie praktyczne znaczenie dla przetwórczości metali, włókien, tkanin.

Wielkie osiągnięcia atomistyki radzieckiej, wykorzystywane dla celów pokojowego budownictwa, stanowią dla badaczy energii atomowej w Polsce wzór i zachętę do dalszego wzmocnienia wysiłków w zakresie fizyki atomistycznej.

ab.

DRWAŁ Z ILLINOIS

Było już późno, gdy drzwi otworzyły się i do pokoju wszedł Patrick.
— Bardzo przepraszam, jakiś gentleman pragnie z panem pomówić...
— Co? O tej porze? Nie waż się go wprowadzić!

— Ale ten gentleman jest wysoki, dobrze zbudowany i oświadczył, że koniecznie musi z panem rozmawiać. To pewnie pilna sprawa, gdyż jest trochę zdenerwowany...

— Damned! Wprowadź go więc, ale przed tym powiedz mu, żeby w przedpokoju zostawił rewolwer.

Spóźniony gość był ubrany trochę po staroświecku, ale pan domu poznał go natychmiast.

— Abraham Lincoln! — zawołał. — Nie do wiary! Sen to czy jawa?

— To jest całkiem pańska rzecz, mister Truman — rzekł przybysz. — Przeszedłem tu w sprawie, o której już dość dawno myślałem. Myślałem mianowicie, że tak daleko być nie może...

— Ale, niech pan pozwoli, mr. Lincoln... Ja doprawdy...

— Dostyci! Czy pan nie widzi co się dzieje? Pańskie poczynania już cały świat uważa za prawdziwą hańbę naszych czasów. To ja zniósłem niewolnictwo, a pan, panie Truman wprowadza je na nowo?

— Nie mówmy o tym, mr. Lincoln. Co by pan powiedział, gdyby pan uczynił człon-

kiem rady nadzorczej w pewnym dobrze prosperującym przedsiębiorstwie? Albo rozmawiałmy jak przyjaciele — bądźcie pan w zarządzie naszego trustu atomowego. Całkiem niezły business. Dziesięć tysięcy dolarów miesięcznie. No, co pan na to, mr. Lincoln?

— A więc i mnie pan chce przekupić? Mnie?!

— Ach zostawmy te nerwy, mr. Lincoln. To szkodzi zdrowiu. Zresztą o ile wiem, pan przecież już dawno nie żyje.

— Mniejsza o to. Tak niezwy to znów nie jestem, by spokojnie przyglądać się temu, co pan i pańscy wspólnicy wyprawiają. To pan cofnął zegar historii o kilkaset lat wstecz. To pan prześladowa i ściga komunistów. To pan nie daje żyć murzynom. To pan wprowadza na powrót inkwizycję... Mam na myśli pańską komisję do badania dzialalności antymerykańskiej.

— Widzę, że nie można z panem jak z przyjacielem i dobrze, że mi pan przypominał. Tak postawie pana przed komisją, ona na pewno sobie poradzi z panem i szybko ustali, że... pan wcale nie jest obywatelem amerykańskim.

kańskim. Będą podstawy do wysiedlenia z Ameryki, bo w pańskim mieszkaniu znajdziemy literaturę komunistyczną...

— Ale ja przecież nie mam w domu literatury komunistycznej...

— Niech pana już o to głowa nie boli, poradzimy sobie.

Tego przybyszowi było już za wiele. Zdjął marynarkę, podwinął rękawy i rzekł:

— O ile pan sobie przypomina, mr. Truman, zanim zostałem prezydentem, pracowałem jako drwał w stanie Illinois. A drwałe mają cieżkie ręce i nie bawia się długo z takimi jak pan...

Pan domu pobladł, wkrótce jednak opanował się i uśmiechając się z wysiłkiem, odparł:

— Zaraz, zaraz. Na śmierć zapomniałem, że to wszystko przecież tylko sen i że nie potrzebuję się wcale pana bać, mr. Lincoln. Wkrótce obudzę się i wszystko będzie, jakby nigdy nie...

— Pan jest w bledzie! Cieszy się pan za wcześnie. To właśnie naród amerykański wkrótce się obudzi. A wtedy...

(Ludasz Matyja)
opracował T. F.

Ze świata kobiet

Pożegnanie z morzem



Sierpień jest labędzim śpiewem dla strojów plażowych. Jeszcze dwa, trzy tygodnie i plaże opustoszeją, a wiatr i fale usuną ślady ludzkich stóp, które przez wiele tygodni deptały biały piasek.

Jeszcze wiele osób wybiera się w tym miesiącu nad morze. Najodpowiedniejszym strojem na uroczystość pożegnania z morzem odmetami będzie dla pań oryginalny komplet, do tej pory niespotykany na naszych plażach: słodko- i słonowodny.

Strój jest prosty i jeden rzut oka na ilustrację obok wystarczy, aby pojąć wzajemną zależność wszystkich jego części i wdzięk każdej z osobna. Sprawę upraszcza jeszcze bardziej fakt, że komplet ten uszyć można z byle czego, np. z... prześcieradła, uzupełniając je resztkami starej sukni kretonowej.

Nad morzem

Latem na Wybrzeżu żyć i nie umierać: bo tu biurokrata nie pływa w papierach, bo tu na „brak ludzi” dyrektor nie sarka ludzi tu tysiące: (bok parki — parka) bo tu bumelantom też się „nie oplaca”: (na 8-a — na plażę?) — to też ciężka praca! Nawet satyrycy „tryskają” gorzko: bo morze jest gorzkie i balwany ryczą...

Kronika filmowa

Film Polski w Planie 6-letnim. Plan 6-letni przewiduje, że w r. 1955 roczna zdolność produkcyjna Filmu Polskiego wynosić będzie 15 filmów fabularnych, 200 aktów filmów dokumentalnych i 300 aktów filmów oświatowych. Ilość kin miejskich wzrośnie do 789, starych kin wiejskich do 3.300, niezależnie od tego powstaną ogółem ok. 2.000 kin w świetlicach i domach kultury. Dodatkową obsługę wsi uzupełni 260 kin ruchomych. W Warszawie i Łodzi powstaną nowoczesne wytwórnie filmów, wybudowana też zostanie w Warszawie nowa fabryka aktorów.



Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlowych Warach wielkie zainteresowanie wzbudziła nowa produkcja filmowa wywodząca się z Chin. Na zdjęciu scena z filmu „Córki Chin”, odznaczonego nagrodą „Walki o Wolność”.

Tematy wyróżnionych nowel filmowych. Spośród nadanych — w ramach konkursu Filmu Polskiego — 179 nowel filmowych wyróżniono 5 o następującej tematyce:

Nowela „Drogi” (autorzy Z. Saffian i Z. Żaluzki) porusza zagadnienia kształtowania się wielkiej spółdzielni produkcyjnej. Podobny temat obrał B. Schmidt, autor noweli pt. „Zaorana granica”. Celina Kitowska-Zmihorska w noweli pt. „Nowa rzeczywistość” opisuje drogę awansu społecznego młodego człowieka. Nowela pt. „Proletariusz zwycięski” (pióra R. Knie-sznera) poświęcona jest walce klasy robotniczej na Śląsku od okresu przedwojennego poprzez lata okupacji, aż do dni dzisiejszych. Wreszcie „Budujemy Dom” (autor J. Kuśnierek) — to opowieść o wspaniałym wyczynie warszawskich murarzy.

Wszystkie wyróżnione nowele oparte są na autentycznych faktach wziętych z dnia dzisiejszego.

W Indiach także „nieodbrze”. Prasa amerykańska uskarża się, że ostatnio również w Indiach filmy hollywoodzkie przestały cieszyć się powodzeniem. Ta sama prasa skarży się, że jednocześnie w Indiach sukcesy odnoszą filmy produkcji radzieckiej.

„Raz na tydzień“

Konkurs „kuriera“

Czy znasz swe jeziora?

Dziś podajemy prawidłowe rozwiązanie poprzedniego konkursu. Wydaje się nam, że nazwy miejscowości czasowych były trudne do odgadnięcia, bowiem tylko 4 naszych Czytelników nadesłało rozwiązania prawidłowe. Wszyscy oni zostali nagrodzeni książkami, które wysłamy pocztą.

Prawidłowe rozwiązanie jest następujące: Miejscowość 1. — Mielno (lokal S. S. „Pionier”, „Mewa”) 2. — Pohorowo (wzasy rodzinne) 3. — Międzyzdroje (wzasy zagraniczne).

Prawidłowe rozwiązanie nadesłali: Marek Czerniejewski z Koszalina, Zbigniew Smyczyński ze Szczecina, Kazimierz Odzimek z Gorzowa Wlkp i Romuald Wiśniewski ze Szczecina.

Jednocześnie dziękujemy p. Czerniejewskiemu za list, w którym pisze m. in.: „Konkurs „Raz na tydzień“ — uważam za świetny pomysł! Ze swej strony postaramy się o to, by następne konkursy były łatwiejsze.

Dzisiejszy nasz konkurs zawiera dwa pytania. Prawidłowe odpowiedzi na oba pytania uprawnijają Czytelnika do wzięcia udziału w LOSOWANIU 10 CENNYCH KSIĄZEK. Pytania konkursu są następujące:

PYTANIE 1. W jakim powiecie województwa szczecińskiego znajduje się jezioro PŁONNO?

PYTANIE 2. W jakim powiecie województwa koszalińskiego znajduje się jezioro GARDNA?

Odpowiedzi należy nadsyłać do Redakcji do piątku godz. 12.

Brodate dowcipy

ONA WRÓCIŁA

Do znanego adwokata, specjalisty od spraw rozwodowych, przyszedł jakiś jegomość i oświadczył, że pragnie się rozwieść.

— Od jak dawna jest pan żonaty? — pyta mecenas.

— Od dwudziestu lat.

— I tak od razu, ni stąd ni zowąd chce się pan rozwieść?

— Tak panie mecenasie — wyjaśnia klient — przez dwadzieścia lat nic nie maćmo naszego szczęścia; żadnych kłótni, żadnych scen małżeńskich. Lecz od wczoraj życie moje stało się piekłem.

— A cóż takiego stało się wczoraj?

— Ona wróciła do mnie...

CO ZA ŚMIAŁOŚĆ

Na jednej z odludnych ulic Szczecina do samotnie idącej kobiety podchodzi lowełus i uchylając kapelusza, bierze damę pod rękę. Zaczepiona bez słowa wymierza natrętowi siarczysty policzek.

— Jak pan! może mnie tak bić? — woła niefortunny amant. — Przecież my się wcale nie znamy.

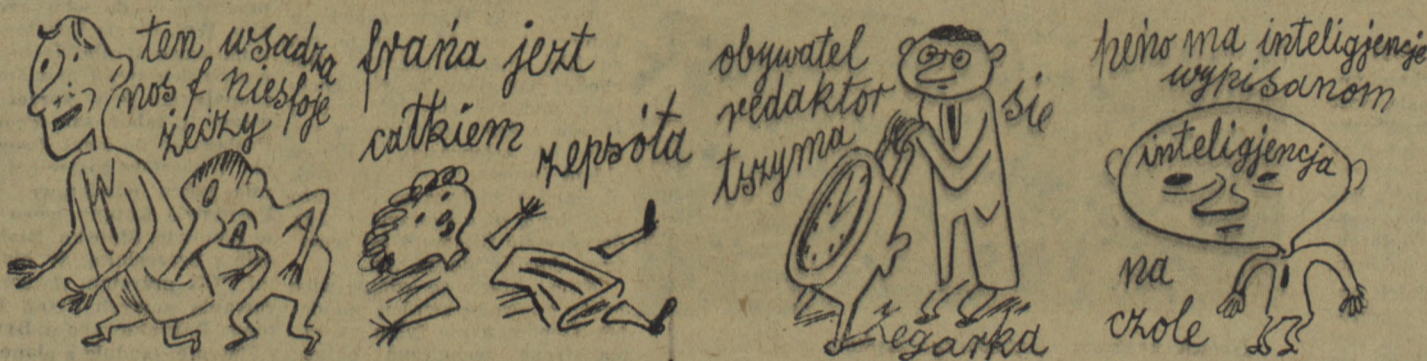
W U. S. A.



Amerikanin wpadł do jednego z kanałów w Nowym Jorku. Błaga rozpaczliwie o pomoc. Na darmo. Nikt z obecnych na brzegu nie śpieszy mu z pomocą. Wołec tego krzyczy: — Jestem komunistą! Precz z faszyzmem! Natychmiast wywleczono go z wody i zaprowadzono do kryminalu.

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Gruś)



Horacy Safrin

FRASZKI! POLITYCZNE

ORĘDZIE TRUMANA

Choc w swych orędziach rozwścieczony Harry mobilizuje ludzi i dolary, by uratować prestiż Zachodu! Jedno jest pewne: szkoda zachodu!

O LOTNIKACH AMERYKAŃSKICH NA KOREI

Trudno odmówić niszczytelkiej werwy tym nosicielom zachodniej kultury. Dzięki nim — armia cofa się bez przerwy na stanowiska „upatrzone z górą”.

POWRÓT LEOPOLDA DO BRUKSELI

W pałacu swym Leopold, strachem zdjęty, strażników przeciągłych docieka przyczyną: „Pewno mój powrót był dla kraju światłem, świętują nawet... w fabrykach maszyny”.

TESTAMENT BIUROKRACEGO

Zawsze lubił porządek. Nim ducha wyzionął, zaopatrzył w numerki — akt własnego zgonu.

NA ŚMIERĆ AKTORA

(Choć kiepsko grywał, dzisiaj mu pochlebnie: w roli „umrzyka” prześcignął sam siebie.

To cie zaciekaw!

59 milionów egzemplarzy książek i broszur wydano w Polsce w pierwszym półroczu 1950 r.

Produkcja wydawnicza w Polsce w I półroczu br. wyraża się w następujących cyfrach: wydano książek i broszur 2.542, o łącznym nakładzie 59 mil. egzemplarzy. W II kwartale br. łączny nakład wyniósł 28.900.000 (1310 tytułów).

W ciągu całego roku ubiegłego łączny nakład książek i broszur wydanych w Polsce wyniósł 73 mil. egzemplarzy.

W II kwartale br. ukazało się około 5 mil. egzemplarzy podręczników szkolnych. (t)

Największy na świecie ogród botaniczny

Prezydium Akademii Nauk ZSRR zatwierdziło projekt budowy centralnego ogrodu botanicznego Akademii Nauk ZSRR, który założony zostanie w Moskwie na powierzchni 360 ha. Dyrektor ogrodu botanicznego — Mikołaj Cicin stwierdził, że ogród botaniczny w Moskwie będzie największym na świecie tego rodzaju ośrodkiem, który prowadzić będzie ponadto rozległe prace naukowo-badawcze.

ZAPACAMUWAGE

Zaniedbane świetlice gromadzkie w pow. szczecińskim

W pow. szczecińskim znajdują się 145 świetlic gromadzkich, związkowych, w Państwowych Gospodarstwach Rolniczych i zakładach pracy. Z tej ilości czynne są tylko 63, w których odbywają się zajęcia świetlicowe. Pozostałe służą jedynie do odbywania sporadycznych zebrań.

Najgorzej przedstawia się sprawa jeśli chodzi o świetlice gromadzkie. Na 87 istniejących świetlic czynnych jest tylko 18. Zaniedbanie świetlic gromadzkich, nad którymi opiekę ma rozciągać Zw. Samopomocy Chłopskiej spowodowane zostało 3-miesięcznym brakiem instruktora kulturalno-owsia towego przy ZP ZSCH. Ponieważ w tych dniach instruktora takiego zaangażowano, należy przypuszczać, że postara się on o postawienie świetlic gromadzkich na odpowiednim poziomie. (m. r.)

Kronika Słupska

Celem zapoznania społeczeństwa z dziełami sztuki malarstwa polskiego, Muzeum Pomorskie Zachodniego w Szczecinie zorganizowało obładową wystawę pt.: „Malarstwo polskie XIX i XX wieku”, która siewała również do Słupska. Wystawa posiada arcydzieła sztuki malarzkiej 43 mistrzów.

O dużym zainteresowaniu wystawę ze strony miejscowego społeczeństwa świadczy liczba ok. 1000 osób, które odwiedziły wystawę w dniu otwarcia.

Wystawa otwarta będzie do 30 sierpnia br. Wstęp bezpłatny. (aki)

Muzeum w Słupsku, otwarte jest od maja br., cieszy się dużym powodzeniem zwiedzających, szczególnie ze strony ludności wiejskiej. Dotychczas Muzeum odwiedziło przeszło 19 tys. osób, co w porównaniu do ubiegłego roku stanowi trzykrotnie większą liczbę.

Do końca sezonu muzeum odwiedzi na pewno jeszcze większa liczba osób, zwłaszcza, że do miasta naszego w okresie letnim przybywa wiele wycieczek szkolnych. (aki)

Mieszkańcy przy ulicy Popławskiego w Słupsku Zakład Doskonalenia Rzemiosła wypuścił 720 wyszkolonych rzemieślników w różnych rzemiosłach. W bieżącym roku szkolnym zakład organizuje szereg kursów jak kurs kreśli budowlanych, spawaczy, instalatorów elektrycznych, palaczy centralnego ogrzewania, kroju męskiego i żeńskiego, kroju i szycia dla kobiet oraz kursy czeladnicze we wszystkich rzemiosłach.

Kursy rozpoczną się 1-go września i będą trwały trzy miesiące. Wyjątkowo kurs kreśli budowlanych rozpocznie się w dniu 15-go sierpnia br. Bilansowy szczegółowy dotychczas kursów, udziela sekretariat, mieszczący się w Domu Rzemiosła przy ulicy Popławskiego 18. (law)

Bytów nie może zostać bez lekarza

Powiatowe miasto Bytów posiada własny, nowoczesny urządzonej szpital powiatowy, który obsługuje również powiaty sąsiednie jak kartuski, kościerski i chojnicki. W szpitalu tym ordynuje lekarz - chirurg dr Awstricowa.

Jak się dowiadujemy, w związku z powstaniem województwa koszalińskiego, dr Awstricowa ma zamiar przenieść się do Szczecina. Ze strony Powiatowej Rady Narodowej oraz miejscowego czynnika społecznego, byłoby wielkim błędem wypuszczenie jedynego lekarza - chirurga z terenu powiatu. Pamiętajmy o tym, że lekarzy - specjalistów jest ogólny brak, a po wyjeździe dr Awstricowej powiat bytowski nie będzie otrzymał nowego lekarza. (aki)

Nowe Rady Narodowe pomyślnie zdają egzamin RADNI MRN W OKONKU demaskują wroga klasowego

We wszystkich terenowych Radach Narodowych w pow. szczecińskim odbywają się obecnie sesje, na których poszczególne komisje składają sprawozdania z dotychczasowej działalności oraz powołuje się nowe komisje. Na sesjach przedkłada się także przez prezydium, komisje rolne, kierowników spółdzielczych ośrodków maszynowych i przedstawicieli PGR sprawozdania z przebiegu akcji żniwnej.

Ostatnio sesja Miejskiej Rady Narodowej odbyła się w Okonku. W czasie dyskusji nad sprawozdaniem kierownika ośrodka maszynowego Józefa Nowickiego zabrała głos radna Genowefa Lis, stwierdzając, że kierownik SOM-u pomagał w akcji żniwnej w pierwszym rzędzie kułakom, odmawiając równocześnie pomocy żniwnej małorolnym chłopom, nie posiadającym siły pociągowej.

W toku dalszej ożywionej dyskusji, w której skrytykowano działalność ośrodka maszynowego i kierownictwa wyszło na jaw, że kułak Szczeciński z Okonka otrzymał do żniw traktor, natomiast odmówiono pomocy Marii Mickiewicz, uprawiającej 5 ha i mającej chorego konia oraz Władysławowi Jarczewskiemu, posiadającemu słabego konia. Kierownik ośrodka, odpowiadając na stawiane zarzuty oświadczył, że robił to, co mu polecił Komitet Członkowski i zresztą jest mu obojętne, kto korzysta z traktorów, kułak, czy małorolny. Najważniejsze, żeby zapłacił.

Radni potępił działalność Nowickiego i zażądali usunięcia go z zajmowanego stanowiska, co też, jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nastąpi. W ten sposób Miejska Rada Narodowa przyczyniła się do demaskowania wroga klasowego i ukrócenia jego szkodliwej działalności.

Powiat miasteczki przed Kongresem Obrońców Pokoju

W całym powiecie miasteczkim trwają przygotowania do Powiatowej Konferencji Obrońców Pokoju. Ostatnio odbyła się w Miastku narada miejskiego aktywno Obrońców Pokoju, na której omawiano przygotowania do Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju oraz wytyczono plan pracy dla „trójki”. Dokonano również wyboru delegatów na Konferencję powiatową.

Do Ogólnopolskiego Kongresu przygotowuje się też bardzo aktywnie Pow. Komitet Obr. Pokoju. Mobilizuje on swą pracą całe społeczeństwo powiatu do stałej walki o realizację Planu 6-letniego, o gospodarczą zmianę oblicza swego powiatu. (t-ka)

Przez sport - do zdrowia

Największą bolączką Ustki był brak stale ordynującego lekarza. Chorzy ubezpieczeni musieli jeździć na badania do Słupska, a do poważnie chorych dojeżdżał lekarz, względnie felczer.

O lepszy dobór filmów

Jak wiadomo kino na wsi jest niemałą atrakcją. Z wielką niecierpliwością oczekują mieszkańcy gromady Zarszko w pow. drawskim przybycia kin na objazdowego. Co do repertuaru mają jednak pewne zastrzeżenia.

Otóż dobór filmów powinien być bardziej urozmaicony. Naturalnie że filmy naukowe są bardzo potrzebne i pozytywne, gdyż szerzą oświatę, ale nie można ich dawać dużo. Bardzo chętnie widziane są wesole komedie i lekkie filmy, pozwalające oderwać się od codziennych trosk i wypocząć po pracy.

Przy krótkometrażówkach konieczny jest od czasu do czasu film długometrażowy. Dochodzą nas głosy, że wicki chciałaby zobaczyć również więcej filmów z życia rolników w różnych dziedzinach. Polacy chętni interesują się ich osiągnięciami i zdobyciami i dużo mogliby z tego skorzystać. Jak dotąd mało filmów o tej tematyce ukazuje się na wsi. Kina objazdowe winny więc wzięc na uwagę zwrócić na dobór filmów, a nie tylko na samą stronę techniczną objazdów. (z. g.)

W Szczecinku powstanie świetlica międzyszkolna

Oddział Tow. Przyjaciół Dzieci w Szczecinku organizuje z nowym rokiem szkolnym w budynku byłej bursy przy ul. 1 Maja, świetlicę międzyszkolną. Już w kilka dni po ogłoszeniu zapłaśów zgłosiło się do niej 30 dzieci. Świetlica międzyszkolna poza normalnymi zajęciami świetlicowymi, umożliwi odrobienie lekcji dziełom, nie posiadającym w domu odpowiednich warunków. Dla młodzieży wykazującej zamiłowanie w zawodzie stolarskim i mechanicznym uruchomione zostaną przy świetlicy warsztaty stolarskie i mechaniczne. (mr)

Kiedy nareszcie zostanie definitywnie załatwiona sprawa kina w Szczecinku

Nasuwa się pytanie: kto winien? Kto winien, że instalatory - elektrycy nie mogą pracować, nie mogą wyrobić swoich norm, że brak kabli, że brak innego materiału elektrotechnicznego?

Kto winien, że w gabinecie projekcyjnej nie można ustawić aparatury, ponieważ brak materiałów wodociągowo-kanalizacyjnych, które by do kabiny doprowadzały wodę i umożliwiły chłodzenie aparatury?

Kto winien, że rozebrana frontowa część budynku nie jest usunięta z placu budowy i nie rozpoczęto budowy nowych fundamentów, bo brak cegły czerwonej, bo nie uzgodniono dotychczas między BPP a ODRF dodatkowego kosztorysu?

Nie wymieniliśmy wszystkich braków i zaniedbań. Faktem jest, że do dostarczenia materiałów zobowiązała się Okręgowa Dyrekcja Rozposzczelniania Filmów w Poznaniu i tych materiałów nie dostarczyła, pomimo wielokrotnych prób kierownictwa robót.

Czy rzeczywiście w okresie wzmożonego współzawodnictwa pracy, przedterminowego wykonania zobowiązań - jedynie ODRF w Poznaniu nie może sprostać zadaniom?

Czy istotnie ODRF w Poznaniu, mając odpowiednie kredyty, nie ma odpowiedniego bodca ani zapatu, że buduje kino tak powoli, tak powoli?

Tak „ani w maju, ani w grudniu”... (PN)

W Ustce ordynuje wreszcie lekarz, a w Kołobrzegu dentysta

Ubezpieczalnia Społeczna w Słupsku rozwiązała tę sprawę dentysty, którego nie posiadał od roku Kołobrzeg. Od 1 sierpnia br. ordynuje dentysta Egon Tempaki, narażając w swoim prywatnym gabinecie. W najbliższej przyszłości, Ubezpieczalnia Słupska urzędzi w Zakładach Lecznicych w Punkcie Kontrolnym w Kołobrzegu własny, nowoczesny urządzonej gabinet dentystyczny. (aki)

Rośnie koszalińska sieć Pogotowia Ratunkowego

1 września br. uruchomiona zostanie w Koszalinie Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego PCK. Narazie będzie ona mieścić się w dotychczasowym budynku PCK (przy ul. Gen. Sułkiewskiego), w przyszłości jednak zostanie przeniesiona do własnego gmachu. Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego stanie się bazą dla wszystkich stacji powiatowych zapatrząc je w sprzęt techniczny i tabor samochodowy. Posiadając do swych dyspozycji ok. 7 karettek, zastępem obejmie także powiatowe Stacje Pogotowia Ratunkowego PCK, w Złotowie, Słupsku, Białogardzie i Szczecinku. W bieżącym roku PCK przystąpi do zorganizowania nowych Stacji Pogotowia Ratunkowego w Bytowie i Sławnie, zgodnie z planem na rok 1951. (Z. S.)

Szkoła Pielęgniarska w Szczecinku szkolić będzie nowe kadry

Z nowym rokiem szkolnym Min. Zdrowia uruchamia w Szczecinku, drugą na Pomorzu Zachodnim, 2-letnią Państwową Szkołę Pielęgniarską. Szkoła obliczona jest na 50 osób i mieścić się będzie przy Szpitalu Powiatowym. Nauka i internat są bezpłatne.

Do szkoły mogą się zgłaszać kandydaci w wieku od 16-30 lat, pochodzenia robotniczo-chłopskiego, z ukończoną 9 klasą szkoły podstawowej (mają matura lub równorzędne). Podania, do których należy dołączyć życiorys, zaświadczenie obywatelstwa polskiego, świadectwo lekarskie, szkolne, metrykę urodzenia, 2 fotografie, należy kierować do Dyrekcji Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej w Szczecinku, przez Prezydium Pow. Rady Narodowej - Wydział Zdrowia.

Po ukończeniu szkoły absolwenci obejmą kierownicze stanowiska w placówkach, wyznaczonych przez Min. Zdrowia. Szkoła Pielęgniarska w Szczecinku wyszkoli nowe kadry socjalistycznej Służby Zdrowia, potrzebnej do zrealizowania olbrzymich zadań w dziedzinie zdrowia publicznego, nakreślonych przez Plan 6-letni. (mr)

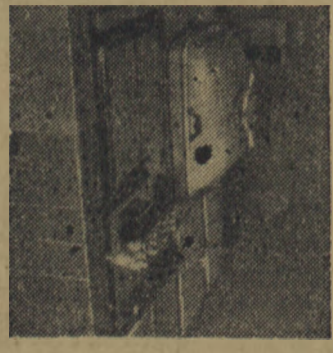
Zarząd Miejski czy MRN?

Minęły już przeszło 2 miesiące od utworzenia nowych, jednolitych organów władzy państwowej. Mieszkańcy Szczecinka odnoszą jednak niejednokrotnie wrażenie, że istnieją nadal Zarząd Miejski a nie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Przyczynia się do tego niezmienną dotychczas w korytarzu „tablica orientacyjna biur Zarządu Miejskiego” oraz napis na jednych drzwiach: „sekretarz Z. M.”.

Prezydium MRN winno po myśleć o przemalowaniu tablic, zwłaszcza, że tablica orientacyjna raz swym nieestetycznym wyglądem. (mr)

Jeden z piękniejszych szpitali powstaje w Miastku

W tych dniach został zakończony remont szpitala powiatowego w Miastku. Szpital ten, urządzonej według wymogów najnowszej tech-



Sterylicator najnowszej konstrukcji

szpitala w Szczecinku i Słupsku nie wystarczały, zwłaszcza dla powiatu miasteczkowego, który nie posiadał nawet własnej karetki pogotowia. Nowy szpital natomiast będzie dysponował karetkami. Szpital miasteczki otrzymał obecnie również najnowszą konstrukcji aparat Rentgena, wyposażony zostanie w sale operacyjne i automatyczne windy do przewożenia chorych. Całkowicie zmechanizowana jest także kuchnia szpitalna i pralnia. W pięknych, słonecznych pokojach dla chorych znajdują się przy każdym łóżku słuchawki radiowe i automatyczne sygnały świetlne dla chorych.



Gmach nowowyremontowanego szpitala w Miastku

„Powiązać” autobusy z koleją

Dla solfiejszego powiązania ruchu autobusowego z siecią PKP władze PKS w większych ośrodkach komunikacyjnych przeniosły stacje autobusowe w pobliżu dworców kolejowych. Jedynie w Koszalinie główna stacja autobusowa pozostała na dawnym miejscu, przy ul. Jana z Kolna 6. Wprowadziła odcięcie od dworca kolejowego w odległości od dworca kolejowego wynosi „zaledwie” kilkadziesiąt metrów, jednak i ona sprawia poważne trudności pasażerom, przyjeżdżającym koleją i udającym się autobusami do ośrodków wczasowych rejonu koszalińskiego, jak Mieleno, Unieście Chłopy, Sabinowo i inne. Na dworcu, poza rozkładem odjazdów autobusów i nie przyjeżdżającym mówiącym adresem stacji autobusowej, nie ma żadnej wskazówki, gdzie ta stacja się znajduje. Podjazd przed dworcem kolejowym jest na tyle obszerny, że można tam urządzić stację autobusową dla wygody podróżnych. Dotychczasowa stacja, mieszcząca się w najruchliwszym punkcie Koszalina, powinna być zlikwidowana chociażby dlatego, że stanowi przeszkodę dla komunikacji miejskiej. (r)

Reflektorem po Koszalinie

* Bar Mleczny w Koszalinie nazywają duchowym dzieckiem „Kuriera”, gdyż nasze pióro w pewnej mierze przyczyniło się do otwarcia tej placówki. Obecnie musimy stwierdzić, że „dziecko” przydałoby się nianuszką, któraby zajęła się jego codzienną toaletą. „Dziecko” jest brudnawe, brzęczące muchami, ma brudne pieluszki na stolach. Nianuska powinna nie tylko doprowadzić „dziecko” do porządku, ale i utrzymać jego bezpośrednim opiekunem. (r)

* Jeżeli wystawa jest twarzą sklepu, to szyld napisano jest jego czołem. Czoło sklepu „Spółnoty” przy ul. Wywłaszczeniowej się w kompromitu jędy sposób, prawdopodobnie wskutek opalenia.

Ne poprawę urody radzimy specjalny krem na pokęście, może być z ultramaryny. Spółnotę przyrzędzenia i użycia tego środka podaj każdy malarz szklany. (r)

Solidnie, szybko i sprawnie Jak pracuje Spółdzielnia Inwalidów w Koszalinie

Do warsztatów Spółdzielni Inwalidów w Koszalinie trudno trafić. Brak po prostu widocznego napisu informacyjnego, że tu mieszczą się jedynego tego rodzaju w powiecie warsztaty.

Członków liczy Spółdzielnia na razie ponad 30. Są to inwalidzi, zarówno wojenni jak i cywili. Rozwój Spółdzielni wymaga zwiększenia ilości pracowników. Niestety Dyrekcja Państw. Szkół Inwalidów w Łęborku nie skierowała pomimo zapotrzebowania do Spółdzielni wykształconych ludzi, a Spółdzielnia „Dobry But” niezbyt słusznie czyni — angażując inwalidów, zamiast kierować ich do Spółdzielni. Istnieją więc trudności z uzyskaniem pracowników.

„Początkowo mieliśmy kłopoty z lokalem — mówi kierownik Spółdzielni Frączak. — Przydzielono nam budynek zniszczony. Nasi pracownicy w ramach Czynu Majowego i Ligowego wyremontowali go w większej części sposobem

Dlaczego umowa nie jest wypełniana?

Nie wszyscy wiedzą, że złom walający się po gruzach koszalińskich, można byłoby usunąć w ciągu 6—7 tygodni, gdyby nie... MRN. Bowiem jeszcze w 1948 r. Zarząd Miejski zawarł umowę ze Składnicą Złomu, w której zobowiązał się do wydobycia typowanego złomu z obiektów miejskich (na których eksploatacja się cegły) i do dostarczenia go własnymi środkami do Zbiornicy. Jak informuje nas kierownik składnicy — wywóz złomu w powiecie jest na ukończeniu. Czeka się tylko jeszcze na miasto Koszalin.

Ciekawe — czy MRN zapomniała o tej umowie, czy też po prostu uważa, że walający się złom upiększa widok miasta? (Lek)

gospodarczym, zaoszczędzając około 750 tys. zł. Pozostał nam jeszcze do remontu dach, kanalizacja, umywalnie i ubikacje. W tej sprawie zwracaliśmy się — niestety bezskutecznie — do MRN. Posiadamy warsztaty: szewski, radio-elektrotechniczny i krawiecki, a Inroligatorski założymy we wrześniu. Ponadto przejmujemy

prywatny warsztat szewski, który będzie tylko punktem usługowym (reperacyjnym). Nasz szybki rozwój hamuje brak sprzętu technicznego, narzędzi, kauczuku i drobnych dodatków szewskich. Dzielni nas dlatego brak jest tego towaru w spółdzielniach i PDT.

O swej pracy i osiągnięciach, o zamiarach na przyszłość Spółdzielni, mówi jej dobry pracownik, szewc Jozdzo:

— „Z chwilą wprowadzenia współzawodnictwa pracy i systemu talmowego nasze sukcesy produkcyjne zwiększają się. Świadczy o tym uznanie klientów dla naszej pracy. Warsztaty po otrzymaniu dalszych maszyn i urządzeń technicznych stana jeszcze na wyższym poziomie. Chcę i sił nam nie brak” —

Spółdzielnia Inwalidów, to drugi po „Dobrym Bucie” zakład pracy, który obsługiwać będzie solidnie, szybko i sprawnie koszaliński świat pracy na odcinku usług szewskich, krawieckich, radio - elektrotechnicznych i inroligatorskich. (Lek)

Linia PKS Koszalin - Mieleno funkcjonuje niewłaściwie

Jeden przejazd PKS do Mieleno może nastąpić ogromną ilością silnych wrażeń — i refleksji — nie zawsze dla PKS pochylnych. W ubiegły piątek na przykład, podróżni mogli zanotować następujące fakty:

Autobus podejżdza na przystanek. Kolejka złożona z około 20 osób czeka cierpliwie na otwarcie nie drzwi. W pewnej chwili jeden z czekających podchodzi do konduktora, rozpoczyna z nim rozmowę, za chwilę pokazuje mu jakiś papier. Zagiędamy: 78-proc. inwalida. Ma prawo zająć bez kolejki i czekania miejsce siedzące. Konduktor otwiera przednie drzwi, wchodzi za nim inwalida. W tym momencie kierowca autobusu ob. Torejko zatrząskuje automatyczne drzwi, narażając wsiadającego na silne uderzenie i zepchnięcie ze stopni wozu. Inwalida interweniuje — kierowca obrzuca go szeregiem niewybrednych słów. Publiczność dąwi się: pomiędzy publicznością jest wielu wczasowców, ożów ze wszystkich stron Polski.

Autobus odjeżdża z niewielkim opóźnieniem. Wiesz ponad 70 osób. PKS bez względu na przepisy sprzedaje możliwie dużą ilość biletów. W drodze, po przebyciu kilku kilometrów, wóz zatrzymuje się. Do wnętrza wpycha się kilka osób. Kontrola biletów z powodu przepełnienia trwa około 10 minut. Wreszcie się kończy, kontrolerzy wychodzą. Ciekaw jesteśmy czy odnotowali w książce kontroli nieprzepełnioną ilość pasażerów? Kierowca rusza, ma około 15 minut opóźnienia. Dodać gaz, na oko osiąga szybkość 70 km.(l) Pasażerami rzuca i trzęsie, siadają sobie nawzajem na kolana. Ci, którzy orientują się w szybie kości wozu, z niepokojem spoglądają na liczne dzieci.

W czasie tej szajbki, o wiele za szybkoje jazdy, jeden z pasażerów o solidnej tuszy stanął obok kierowcy i ucina z nim pogawędkę. Kierowca odpowiada i wyciąga pełne 70 km. na godzinę! Inwalida zwraca uwagę raz i drugi. Nie pomaga. Kierowca ob. Torejko i obywatel o solidnej tuszy rozmawiają dalej. Wpadnie na drzewo, czy nie wpadnie? — Nie

wpadł. Udało się tym razem. Siedemdziesięciu kilku pasażerów z ulgą wysiada w Mieleno. Ostatni wysiada inwalida. Kierowca odprowadza go ironicznym spojrzeniem. (wz)

Jest to tylko jeden obrazek z podróży Koszalin - Mieleno. Takie wypadki jednak zdarzają się częściej. Autobusy są przepełnione, nie stosują się do rozkładu jazdy. Kierownictwo PKS winno jak najszybciej pomyśleć o tym, aby chociaż w soboty i święta uruchomić dodatkowe wozy, bodaj ciężarowe, oraz o pouczeniu dysponenta na stacji o ścisłym przestrzeganiu rozkładu.

Przez nasze okulary

„LOKATOR”

W Koszalinie utworzono województwo. W związku z tym faktem, zwiększyła się ilość mieszkańców, których trzeba umieścić pod dachem i stworzyć im możliwość pełnego wypoczynku po trudzie dnia. Zdawałoby się — rzecz łatwa. Koszalin jednak nie posiada dostatecznej ilości mieszkań do pomieszczenia elementu napływowego. Rozważałam któregoś dnia te wszystkie przesłanki — i doznałam do przekonania, że i moja rodzina powinna wziąć udział w budowie województwa. Powiedziałam mężowi: „Słuchaj, kochanie, my zajmujemy trzy pokoje, rodzina nasza składa się z trzech osób. Moglibyśmy się ścieknąć — i oddać jeden pokój do dyspozycji Komisji Kwaterunkowej! Mój starszyszek zgodził się bez zastrzeżeń.

Po pewnym czasie skierowano do nas lokatora. Zrozumiałem, że byłoby go ciekawo, bo przecież przez fakt wspólnego mieszkania, stawał się jakby częścią naszej rodziny.

Bardzo ostro otworzyłam drzwi i uśmiechnęłam się do gościa. Nie odsłoniłam się, powiedziałam: „Gdzie tu jest mój pokój?” Zaprowadziłam go do pokoju. Nie miał swojej bielizny pościelowej, dałam mu naszą — na kilka dni, nim mu przysła rodzina. Nie powiedział: — dziękuję — mruknął tylko pod nosem — dobrze, dobrze — i zamknął drzwi. — Zmę-

czony pewnie podróżą, — nie ma się czemu dziwić. Po półgodzinie nasz lokator poszedł do łazienki. Bawił tam około godziny, potem poszedł do kuchni, zagotował w MOIM garnuszku wodę. Zaparzył MOJĄ herbatę, wypił z mojej filiżanki, którą — NIE MYTĄ — pozostawił na stole.

Wracając z kuchni po umyciu filiżanki, natknęłam się na wodę rozlaną w korytarzu. Wyciekła spod drzwi łazienki. Weszłam. Na podłodze w kaluży wody leżał MOJ gęsiak, a NASZE mydło znalazłam na dnie wanny, gdy woda spłynęła. Naokoło wnętrza wanny czernił się wyraźny ślad, który mówił, że NASZ lokator istotnie bardzo długo i — brudną miał podróż. Sprawdziłam NASZE szczoteczki do zębów, na szczęście były nieużywane. Widocznie, w ogóle nie używał szczoteczki do zębów! Po godzinie doprowadziłam łazienkę i korytarz do porządku. Ciekawa jestem, czy wszyscy lokatorzy są tacy?

P. S. Wczoraj, po powrocie od przyjaciółki, zastałam lokatora w naszym pokoju. Stał przy bibliotece. — Wysłuchaj, proszę, czy możesz mi pomóc? — mruknął. Dałam mu „Lek” — cję dobrego wychowania”. — Spojrzył na tytuł, — namyślił się. — Nie znam — mruknął — poszedł do swego pokoju. Byłam pewna, że nie zna!

ROZGŁOSIENIA SZCZECIŃSKA (Program lokalny)

10,15 Program dnia. 11,10 Aud. dla młodz. 11,35 „Walka o przedmiotów pracy w rolnictwie”. 11,45 „Uwaga PGR”. 20,40 Kone. solistów. 22,45 Wład. sport.

KOSZALIN
Sierpień DZIS:
13 Hipolita
NIEDZIELA

Notatki Koszalina

Wczoraj przybyła do Koszalina grupa 78 pionierów czeskosłowackich, odznaczonych tytułem „Przedowników Nauki”. Młodzież powitał na dworcu przedstawiciel KW PZPR, WRN i licznie zgromadzeni mieszkańcy miasta. Po powitaniach pionierzy odjechali na dwutygodniowy pobyt do Mieleno.

W czasie swego pobytu w Polsce młodzież czeskosłowacka zwiedzi Kolobrzeg, Szczecin, Kraków i Olsztyn, biorąc jednocześnie udział w zlocie młodzieży czeskosłowackiej, bawiącej na kolonjach w Polsce. Zlot odbędzie się w Warszawie. (e)

14 sierpnia o godz. 10-tej rozpoczynają się obrady pierwszego zjazdu pełnomocników oddziałów PCK województwa koszalińskiego, poświęcone wyłącznie omówieniu zbliżającej się akcji wyborczej PCK. (zs)

Uwaga szachistów!

Zespół Szachowy przy Powiatowym Domu Kultury w Koszalinie organizuje w dniach od 2 września do 28 października br. popularny turniej szachowy o mistrzostwo Pow. Domu Kultury w Koszalinie, na rok 1950. Udział w turnieju mogą wziąć wszyscy miłośnicy gry szachowej. Do udziału w turnieju zgłosił się m. innymi Emil Czucharski, mistrz Koszalina z r. 1949. oraz szereg czołowych szachistów naszego miasta. Terminy rozgrywek i spis nagród podamy w najbliższym czasie. (e)

Radio

NA AFALI
NIEDZIELA, dnia 13. VIII. 1950 r.
(Ważniejsze audycje)

Wiedomości godz. 8, 16, 20, 23.
FAŁA 266,7 m. 6,50 Pocz. aud. 7,00 Aud. dla wsi. 7,15 Muz. 8,35 Waice i polki — Strausów. 8,53 Aud. SKRR. 9,00 Konc. organ. 10,00 Skrzyńka ogólna. 10,20 Fel. lit. 10,30 Wiad. tańcy i śpiewa. 10,55 Skrzyńka Wzroczn. Rad. 12,04 Prse ślad ossoptam. 12,15 Konc. Malej Ork. Rozgl. śląskiej. 13,00 Gaw. przyrodnicza. 13,15 Niedziela na wsi. 14,00 „Pieban z Chodis”. 14,20 Melodie lud. 14,45 „Bohater w opalach” — fragm. pow. 15,00 Wiązanki fortep. 15,15 Aud. dla świetlicy dzieci. 15,20 Konc. Chór. Rozg. Wrocław. 15,50 Aud. oświatowa. 17,00 Konc. Zespołu Instrum. 18,00 „Las” — słuchowisko. 19,00 XVII-ta audycja z cyklu Stanisław Moniuszko. 19,30 „Z życia Czechosłowacji”. 21,00 Melodie świata. 21,35 Muz. 21,45 Teatr Eterek. 22,15 Wład. sport. z całej Polski. 23,15 „Na dobranoc”, 24,00 Hymn.

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN

Kino „POLONIA” — „Pan Habekin odchodził” — prod. czeskiej. Pocz. seans. 18 i 20. Dozwolony od lat 12.

Nr telefonów: Straż Pożarna 933, Miłcica 537, Pogotowie PCK 599, Kurier Szczeciński 230.

ŚLUPSK

Kino „POLONIA” — „Pan Habekin odchodził” prod. czeskiej. Pocz. seans. 18 i 20.

Dyżuruje Apteka „Śródmiejska”.

Telefony: Pożar. — 13-33, Miłcica — 22-22 12-12, Pogotowie US — 22-11, Pogotowie PCK 33-11, takówki — 31-98, „Kurier Szczeciński” — 33-72.

BIAŁOGARD

Kino „BALTYK” — „Strój galowy” prod. węg.

Telefony: Pożar — 33, Miłcica — 321, Pogotowie PCK — 425.

„Kurier Koszaliński” Redakcja w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16, nr. telef. 230. Oddział Redakcji w Ślupsku, ul. Jagielloj 1, nr. telef. 33-72. X-1-11627

VULCAN



Lichowski (bo to on był, ale inaczej, niż wczoraj przebrany) nie miał zamiaru wdawać się w kłótnie ze starym żebrakiem, ucząc go nauce Młodu pana Agapita był tak usłotkiły, że chętnie by go stłukił na kwaśne jabłko.

— Jutro zapożyczę na tego przekłętęgo Krupkę znowu — obiecywał sobie.

Podczas gdy Lichowski oddalał się od młodego szpizacki, stary żebrak namówił wobliskiej laweczce i coś długo tłumaczył



swojemu kundlowi. Ten machnął kilka razy ze zrozumieniem ogonkiem i puścił się z głośnym ujadaniem za odchodzącym Lichowskim.

Wrzask, jakiego narobił Lichowski, gdy kundel wyrwał mu z kawałkiem skóry kawałek spodni, obudziłby siedmiu braci śpiących.

Gdy kundel wrócił do swego pana, niosąc



w pysku strzęp materiału ze spodni Lichowskiego, żebrak pochwalił go per „dobry piesek” i uważnie przyglądał się skrawkowi.

— Tak, to jasne! To ten sam tot, który podłożył bombę... — mruczał stary żebrak.

Jak widziwy pan Agapit okazał się nie tylko szpizacki, ale i bardzo inteligentny. Niki by basiem nie parzył wobliskiego pana Agapita w starym żebraku, a przecież on to był. Dzięki tej charak-

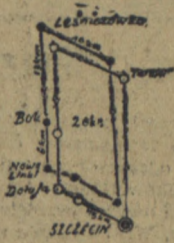


teryzacji nie poznał go Lichowski, dzięki temu odwróciły się role i pan Agapit stał się z śledzonego śledzącym i bez trudu mógł niepoznanym ruszyć trop w trop za Lichowskim i stwierdzić, że zmieniający jak ha meleon swoje oblicze przestępca wieszka w dużym, pontyrym domu na Pińkowskiej.

(Dalszy ciąg jutro).

Wyciąg „Brzegiem Polskiego Bałtyku” odwołany

Ponieważ w dniu wczorajszym miał prowadzić I etap odwołanego zjechała się do Szczecina duża wyciąg. Wyciąg wyniósł 118 km. Ilość czolowych kolarzy Polski, dla kolarzy licencjonowanych (z postanowiono zorganizować wyciąg okrężny), a 89 km. dla kartowidookoła Szczecina (z okrężnym). Załączona mapa wskazuje dokładnie drogę, którą pojedą kolarze.



Startują m. in. Wrzesiński, Nowoczek, Hadasik, Wyglenda, Krasnicki, Kupczak, Królikowski, Wandor oraz ze Szczecina Soltowski, Przedomski, Broszszak i Janicki. Start o godz. 14.30 na stadionie Gwardii, gdzie będzie też meta. Spodziewany przyjazd na metę ok. godz. 18-ej. (cz)

Między nami

ZANIEDBANE SĄDY OWOCOWE

W POLCZYNIENIE - ZDROJU
Czytelnicy nasi, odbywający kurację w Polczynie-Zdroju, donoszą nam o fatalnym stanie sadów na terenie tego pięknego zdrojowiska. W centrum, za parkiem zdrojowym, znajduje się sad owocowy zupełnie zaniedbany. Drzewa owocowe nie pielęgnowane, krzewy, jak agrest i porzeczki, zduszone przez trawę usychają.

Nie lepiej dzieje się z innymi ogrodami. W sadzie przy drodze do Borkowa drzewa owocowe pokryte są białym mchem, który je niszczy. Podobnie zaniedbany jest ogród za domem wypoczynkowym „Skaut”. Winię ponosi Zarząd Zdrojowiska, który winien był zatroszczyć się o należyte utrzymanie sadów należących do Zarządu.

OJ, TA PISOWNIA...

Czytelnicy nasi w Walcu donoszą nam o niestarannym wykonaniu reklam wyświetlanych w tamtejszym kinie „Te-

ODPOWIEDZI DZIAŁU „MIĘDZY NAMI”

Ob. Mrozek Franciszek Koszalin ul. Młyńska. Prosimy o podanie nam instytucji, w których starała się ob. o pracę; postaramy się interwencją swą pomóc w otrzymaniu zalecia.

Ob. Józef Dankiewicz Gryfice ul. Sportowa. Interwencji w Banku Rolnym i po otrzymaniu wyjaśnień zawiadomimy.

Ob. Żelaznicka Helena Szczecin-Pogodno. Adres Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie brzmi: Warszawa ul. Chałubińskiego nr. 1.

Czytelnik z Choszczyna. Notatki o działalności MRN w Choszczynie nie zamieścimy, gdyż nie możemy respektować informacji anonimowych.

Ob. Zenon Dykier Szczecin. Informacje sprawdzimy na miejscu i stosownie do tego damy notatkę.

cza”. Ostatnio np. ukazuje się od miesiaca, zawiadomienie, że zamówienia na reklamy przyjmuje „Kierownik” kina.

Czytelnicy skłonni są ofiarować ob. „Kierownik” podręcznik pisowni, aby zaszczydził sobie na przyszłość nerwów.

Minicka i Potrzebowski kandydują do tytułów mistrzowskich

Na mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, które odbędą się w Krakowie w dniach 13 - 15 bm., ze Szczecina wyjeżdża ekipa 15 zawodników w składzie: Potrzebowski, Pachół Kuliga, Brzostek, Żujewicz, Zdrojewski, Okrój, Fydówna z AZS-u oraz Bury, Chojnowski, Klemens, Sulwiński, Sobol, Tomaszewski i Cieślak - Minicka z Budowlanych. Wyjeżdża też trener Wachalowski, który weźmie udział w dzisiejszej radzie trenerów lekkoatletycznych, zwołanej do Krakowa.

Z naszych zawodników szanse na tytuły mistrzowskie mają: Minicka w biegu na 200 m oraz Potrzebowski w biegu na 1.500 m. Dużo do powiedzenia będą mieli Tomaszewski w rzucie młotem, Sulwiński w skoku w dal oraz Pachół w dysku. Powinni oni zająć punkto wane miejsca. Bardzo ciekawie zapowiada się bieg na 100 m, w którym dojdzie do spotkania pomiędzy Kiszka, Stawczykiem i Buhlem.

Nasza redakcja wysłała specjalnego sprawozdawcę na okres całych mistrzostw, który poinformuje Czytelników o przebiegu zawodów, a specjalnie o wynikach reprezentantów naszego okręgu. (cz)

Drugi dzień mistrzostw bokserskich Polski Paździuch i Posmowski wygrywają Szczecin na 3-cim miejscu

W drugim dniu bokserskich mistrzostw Polski juniorów rozegrano 15 walk. Niektóre stały na jeszcze słabszym poziomie niż w czwartek. Podobało się spotkanie w wadze lekkiej pomiędzy Bańkowskim i Blachem. (Gdańsk) a Blachem. (W-wa), miało interesujący przebieg, prowadzone było w szybkim tempie. Po zwyciężonej walce wygrał Bańkowski, który jest poważnym kandydatem na mistrza wagi lekkiej.

Podobali się też Drogosz (Częst.) w papierowej, który powinien zdobyć tytuł, Wilk (Lublin) w muszeli, bojowy Owczarczyk (śląsk) w piórkowej i Posmowski (Szcz.) w średniej.

Ze Szczecina walczyli tylko Paździuch w piórkowej i Posmowski. Obydwaj wygrali swoje walki. Paździuch pokonał po nagości słabego walecę Medrałę (Lublin). Walczył ostrożnie, rezerwując siły na dalsze poważniejsze walki. Szedł do przodu i zbił punkty z doskoków. Podobał się pod względem technicznym.

Posmowski miał trudnego przeciwnika w Łęgowskim z

Lekkoatleci biją rekordy w Złocieńcu

Lekkoatleci szczecińscy, przebywając na kursie instruktorskim w Złocieńcu oraz juniorzy z obozu kondycyjnego wzięli udział w zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych w Bazie Szkolnej w Złocieńcu. Startowała ponadto Cieślakówna. Padło kilka dobrych wyników oraz ustanowiono nowe rekordy okręgu szczecińskiego.

Duży sukces odniosła zawodniczka AZS-u Fydowa, która w skoku wznosiła pokonała reprezentantkę Polski Borowcówną, bijąc rekord okręgu wynikiem 143 cm. Pachół (AZS) rzucił dyskiem 40,47 m, poprawiając własny rekord o 59 cm. Sztafeta 4 X 100 m w składzie Pachół, Kurzyk, Klemens i Żujewicz poprawiła rekord wynikiem 45,5 sekund. Na 100 m kobiet Cieślakówna uzyskała 13,1. (w)



Pomorza. Atakował bez przerwy, dopingowany silnie przez publiczność. Co najwyżej niejsze - walczwi czysto i utrzymał do końca żywe tempo walki, wykazując dobrą kondycję. Zadużo jednak inkasował i nie utrzymał dobrze gardy. Publiczność zgotowała mu owację.

WYNIKI TECHNICZNE

W wadze papierowej Drogosz (Częst.) wygrał na punkty z Niedźwieckim (Pom.), a Górski (Gd.) odniósł zwycięstwo przez t. k. o. w II rundzie nad Miedzińskim (Lub.). W muszeli Negut (Częst.) uległ na punkty Zandekiemu (Poz.), a Wilk (Lub.) pokonał wysoko Skowrona (Śl.). W piórkowej Paździuch (Szcz.) wygrał przekonująco z Medrałą (Lub.). Pawłowski (Pom.) odniósł zwycięstwo nad Trąbką (Poz.), przy czym obaj zawodnicy skończyli walkę przed czasem na skutek obopólnej kontuzji; Rosiak (W-wa) zwyciężył Chojęckiego (Kr.), a Jachimowicz (Częst.) uległ na punkty Owczarczykowi (Śl.).

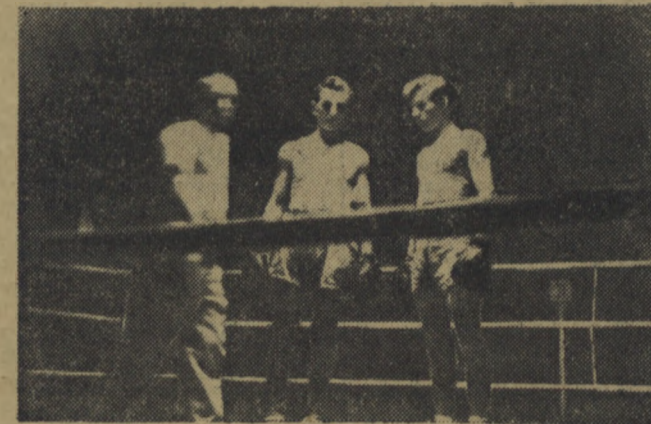
W lekkiej Leiss (Pom.) pokonał Pietrzaka (Łódź), a Bańkowski (Gd.) po zwyciężonej walce wygrał z Blachem (W-wa). W średniej Słupski (Wr.) pokonał Szczepockiego (Łódź), a Mrówka (Poz.) Kopickego (Gd.).

W półciężkiej Stasiak (Lub.) po bardzo zażartej walce pokonał Budziłę (Wr.), a Kraus (Śl.) zmusił

do poddania się w II r. Ambroziaka (Łódź).

W ogólnej punktacji prowadzą Śląsk i Gdańsk po 8 kt., Szczecin 5, Lublin 4, Warszawa i Poznań po 3, Częstochowa, Wrocław i Pomorze po 2.

Dzisiejsze półfinałowe walki rozpoczyna się o godz. 18-ej.



Bargiel w spotkaniu z Łukowskim nie pokazał wielkiej formy. Dziś spotka się z bojowym Hechtem, z którym będzie miał ciężką przeprawę. Nie powinien jednak łatwo uleść.

Ciekawy eksperyment medycyny sportowej

Dzięki staraniom kierownika Ambulatorium Specjalistycznego US w Szczecinie Jerzego Bogusławskiego zorganizowano specjalną komisję lekarską, która czynna jest przez cały czas mistrzostw bokserkich juniorów w hali sportowej. Na czele komisji stoi konsultant prof. Krochowicki z Akademii Lekarskiej. Dalszy skład Komisji stanowią dr dr Giergielewicz, Kwiatkowski i Szewc.

Przeprowadzają oni badania wszystkich walczących przed wejściem na ring i natychmiast po ukończeniu walki. Specjalnie ważne są badania po walce, których celem jest ustalenie wpływu 3-rundowej walki na młode organizmy bokserów, pracę ich serc, tętno, ciśnienie krwi itp.

Jest to pierwszy tego rodzaju eksperyment w medycynie sportowej w Polsce i może mieć bardzo doniosłe znaczenie w badaniach nad wpływem, jaki ma wysiłek wkładany w walkę na ringu na organizmy zawodników. (cz)

Stal Sosnowiec - Gwardia Szczecin Ten mecz może zadecydować



Szczecin i zajmują pierwsze miejsce w tabeli. Bezpośredni pojedynek między tymi drużynami, zadecyduje o prowadze-

LZS SYPNIEWO UTRZYMUJE ŁĄCZNOŚĆ Z MIASTEM

Sportowcy LZS Sypniewo, powiat Wałcz, nawiązują coraz ściślejsze kontakty ze sportowcami sąsiednich miast, a przede wszystkim z członkami „Gwardii”. Ostatnio gościli oni u siebie piłkarzy „Gwardii” Białogard, których pokonali w stosunku 2:1, oraz barwili w Wałcu, gdzie grał z tamtejszą „Gwardią” z wynikiem 2:2 (2:2). Gra stała na dobrym poziomie. Widzów ponad 1000. (cz)

niu w tabeli, a być może nawet o awansie do ekstraklasy.

Niedzielny mecz zapowiada się niezwykle interesująco. Drużyna sosnowiecka dysponuje lotnym atakiem i wyrównanymi liniami defensywnymi. To samo można by powiedzieć o gwardzistach, którzy w ostatnim spotkaniu z łódzkim Widzewem wykazali odwrotną formę. Ogładać więc będziemy pojedynek linii ofensywnych, których forma zdecyduje o wyniku. Remis uzyskany ze Stalą w rundzie wiosennej, nie może wpływać na optymistyczne nastroje gwardzistów. Drużyna śląska, jak mówią ostatnie meldunki, wybitnie poprawiła swoją formę, a ostatnie wysokie zwycięstwa podkreśla ją szczególnie bramkostrzelność ataku.

W pozostałych spotkaniach w grupie zachodniej grają: Kolejarz Bydgoszcz - Bud. Polonia Świdnica, Widzew - Kolejarz Toruń, Zw. Radom - Wł. Bzura, Kolejarz Ostrow - Bud. Lechia. (arc.)

JESZCZE SIĘ SPOTKAMY

Przełożył Józef Brodźbi

STRESZCZENIE:

Mina Dollina i Wołodia Rebrikow kończą w Leningradzie szkołę, gdy wybuchła wojna. Hordy hitlerowskie najeżdżają granice Związku Radzieckiego. Rebrikow, powołany pod broń, kończy szkołę oficerską i dzielnie służy na froncie pod Moskwą. Ranny leczony w szpitalu, w którym spotyka niespodziewanie Ninę, Dollina wstąpiła ochotniczo do służby sanitarnej. W latach szkolnych dochodziło między młodymi częst. do zatargów, mimo podświadomej wzajemnej sympatii. Dłuższa rozłąka pogłębiła uczucia, które w chwili niespodziewanego spotkania ujawniają się z wzmożoną siłą.

Po rozmowie z żołnierzami, Rebrikow zbocząc okopu opuścił się na step, by z boku przyjrzeć się linii obronnej. Po drodze musiał przelecieć przez niewielki, zarosnięty chwastami jar, którego brzegi nosiły dość dziwny kształt. Rebrikow z początku nie zwrócił uwagi na to, ale później zauważył, że brzegi jaru widać nieczem dawną linią okopu. Wtedy domyślił się: „Ależ to jest dawna linia obrony z czasów oblężenia Carycyna... Tak, to stary, zarosnięty, porzucony okop. Rebrikow usiadł na skraju. Jak dziwnie powtarza się historia. Oto znów na tym samym miejscu broniona tego samego miasta, podobnie jak przed dwudziestu z górą laty... Wiele z nich pomyślało i ta sama ziemia, podobnie jak wtedy, nalażą krwią... Tak samo zarosną chwastami i te okopy, które oni teraz wyrzyl i kto wie, może za dwadzieścia lat, jakiś młody człowiek przypadkowo trafi do tego miejsca, ujrzy dwa rzędy zarosniętych okopów i wspomni dawne bohaterkie boje... Gdy podczas obładu sprzątał się z „dziaduniem” (tak nazywano w kompanii komisarza) na temat drugiego frontu, nagle rozległy się sygnały telefoniczne. — Pogotowie bojowe. — mówił przez telefon dowódca batalionu, na prawym skrzydle pokazały się nieprzyjacielskie czołgi. Trzymaliśmy się mocno. Rebrikow wyskoczył ze schronu. Naprzeciw niego biegł błąd żołnierz. — Towarzyszu poruczniku, czołgi! — Wszyscy na swoje miejsca. — zakomenderował Rebrikow. Po kilku sekundach był już w okopie „przeciwpancerniaków”. Każdy z nich w milczeniu ścisnął w ręce karabin, obsługa stała przy małych, przeciwpancernych działkach. Na wprost siebie, mniej więcej w odległości półtora kilometra od okopów, Rebrikow zobaczył czołgi Pobliskujac w słońcu, sunęły wprost na niego, strzelając bez przerwy, ale niecelnie. Nie wielkie fontanny ziemi podnosiły się na stepie i na zboczu czołowego okopu. „Pancerniacy” natychmiast otworzyli ogień. Suche wystrzały broni przeciwpancerniej rozdzierały powietrze. Czołgi na chwilę schowały się za niewielkimi pagórkami i znów pojawiły się. Wpierw jeden, później drugi i trzeci. Rebrikow po raz pierwszy miał do czynienia z czołgami. Więc to jest ta prawdziwa wojna! Żołnierze strzelali niecelnie. „Za chwilę czołgi będą tutaj! — przesyłał przez myśl Rebrikowowi — a co wtedy?” Pozostało jedno: granaty i butelki z benzyna. — Celuj, celuj do diabła! — krącił w duchu porucznik.

Czołgi zbliżyły się. Coraz bliżej wybuchaly ich pociski. Nowe leje widniały coraz bliżej. Rebrikowowi przestało bić serce.

— Włec ani jednego nie podstrzelimy? Naraz czyjś rozpaczliwy krzyk odwrócił jego uwagę od czołgów. Odwrócił się i zobaczył, jak z okopów wyskoczył jakiś żołnierz i rzuciwszy karabin, krzycząc i wymachując rękami pobiegł w bok.

— Wróć! — nieswoim głosem krzyknął Rebrikow, — wróć, draniu jeden! — Wyciągnął rewolwer i dwukrotnie strzelił w powietrze. Żołnierz runął na ziemię i począł czołgać się z powrotem do okopów.

Teraz czołgi były już zupełnie blisko. Dwa podchodziły pod samo zbocze wznieślenia, na którym znajdowały się okopy obronne. Jeden zanurzył się w gęstej trawie. Naraz Rebrikow zobaczył, jak czołg szarpnął się naprzód raz, później drugi raz, zaczął strzelać z karabinów maszynowych, obracając wieżyczką na wszystkie strony — i nagle zamilkł. W wieżyczce czołgu i nieco niżej zobaczył dwa czarne punkty — a włec „pancernicy” podstrzelili. Zuchył! Później zobaczył, jak z otwartych bocznych drzwiczek czołgu wyskoczył jakiś człowiek w kombiniezonie, bez hełmu i natychmiast upadł na ziemię.

— Przygotować granaty, — wydał komendę Rebrikow i kazał podać rozkaz wzdłuż okopów. Zgrzyty czołgów, strzelanina, trąkot karabinów maszynowych i strzały działek przeciwpancernych zwały się w jeden nieprzerwany loskot. Niemiecki czołg, pomalowany na kolory ochronne, piął się w górę. Był nie dalej niż sto metrów. Z okopu wysunęła się przysadzista sylwetka Klepalkina. Zmrużył oczy niby dziecko i cisnął z całej siły w kierunku czołgu ciężki granat. Granat przeleciał nad czołgiem i wybuchł. Klepalkin

rzucił drugi — czołg zatrzymał się.

Na twarzy żołnierza zakwitł wyraz niezwykłej radości, począł w zniechęcony czołg rzucać granaty jeden po drugim. Czołg zaczął płonąć, a ze wszystkich stron w to ogromne, płonące ognisko padały granaty i butelki z benzyna.

Trzeci czołg w rozpędzie wpadł na „gniazdo” Klepalkina. Zakreślił się na miejscu, zaczął strzelać na wszystkie strony i „prasować” okop.

Pelen rozpacz i bólu, Rebrikow chwycił dwa granaty i począł czołgać się w stronę „gniazda” Klepalkina. Pierwszy granat wybuchł poniżej wieżyczki. Czołg przestał strzelać. Drugi trafił w gąsienicę — czołg stanął.

Rebrikow naraz ujrzał coś zgoła nieoczekiwanego: z niewielkiego „gniazda” niemał doszczętnie zniszczonego, wylał cały obłonienny ziemia, niemilosiernie umorusany Klepalkin i spadłszy na ziemię, z uśmiechem przyglądał się płonącemu nieprzyjacielskiemu czołgowi.

Rozdział szósty. I.

Przed samymi światłami w listopadzie, dywizję przeniesiono na tyły. Przerzedzone bataliony przeprawiły się przez Wołgę poniżej Stalingradu, przemaszerowały obok zniszczonych, opustoszałych stacji kolejowych, obok niezliczonych grobów żołnierskich, obok lepiank, w których mieszkałi kolejarze, wyprawiający pociągi w kierunku Stalingrad, Astrachan i Saratow.

Rebrikow już od dwóch miesięcy był adiutantem dowódcy dywizji.

(Ciąg dalszy jutro)